PIAST

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Nr 32 | Warszawa — Kraków, 7 Sierpnia 1949 r. | Rok XXXVI

J. M. GÓRSZCZYK

Nienawiść i strach
prowadzą na manowce

Pisząc o wielkich zwycięstwach ludu polskiego, osiągniętych w odbudowie i rozbudowie Polski Ludowej, z naciskiem wskazywaliśmy na próby, jakich chwyta się reakcja w walce z obozem pracy, z obozem demokratycznym.

Mówiliśmy o tym, jak część kleru, zwłaszcza wysokiej hierarchii, bierze udział w tej walce, wytaczając w jej mniemaniu najcięższy kaliber broni. Tą bronią jest, także bolesne dla każdego patrioty - Polaka, wykorzystywanie uczuć religijnych zacofanego kulturalnie drobnomieszczaństwa i części chłopów.

Gorąco pragnęliśmy, by ten rodzaj walki został przez wysoką hierarchię kościelną zaniechany, zwłaszcza po wyreżyserowanej i szkodliwej akcji lubelskiej. Akcji, która niewątpliwie wyrządziła, bo musiała wyrządzić wielką szkodę kościołowi, bowiem uwłaczała religii, z którą nikt nie walczy.

Niestety. Z bólem prawdziwym piszemy — niestety — bowiem decydujący czynnik w Watykanie, siedzibie najwyższej hierarchii kościelnej zdecydował się na użycie broni, obliczonej na ciemnotę, a tym samym w jego mniemaniu broni najpotężniejszej. Wypowiedział walkę wrogiej mu idei postępu, wyznawcami której są rzesze ludu pracującego, zorganizowane na całym świecie w ugrupowaniach demokratycznych, z klasą robotniczą na czele, lub tylko sprzyjających postępowi społecznemu.

Tą właśnie najpotężniejszą bronią zdaniem Watykanu, może być ostatnio powzięta tam uchwała, zawierająca groźbę ekskomuniki za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub ugrupowaniom czy jednostkom im sprzyjającym.

Innymi słowy: groźba ekskomuniki skierowana jest przeciwko całemu katolickiemu światu pracy, przeciwko milionowym rzeszom chłopów, robotników i inteligentów pracujących.

Jest staropolskie przysłowie: „kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera".

Niewątpliwie przysłowie to odnieść można do ostatniego, wybitnie politycznego pociągnięcia Watykanu.

Bo i jakże. Wszak każdy uczciwy i rozumny człowiek w Polsce, we Francji, we Włoszech, w Belgii, w każdym zakątku świata usłyszawszy o tej groźbie, pomyśli z głębokim oburzeniem: jaka jest przyczyna, że Watykan dziś właśnie, kieruje na setki milionów katolików, ciężko pracujących, wierzących taką naprawdę perfidną i oburzającą groźbę.

Zadając sobie to pytanie, każdy uczciwy człowiek musi skojarzyć szereg faktów z niedalekiej przeszłości. Z okresu, który tak głęboko tkwi jeszcze w pamięci.

1. LATA PRZEDWOJENNE. Hitler szykował się do wojny. Demokratów zamykał do obozów koncentracyjnych. Jego wierny współpracownik Rosenberg pisał i wygłaszał mowy, najbardziej bezbożnicze, nawracające do czasów pogańskich. Wpajano w każdego Niemca, że religia katolicka jest szkodnictwem dla planów potęgi niemieckiej, bowiem mówi o miłości bliźniego. Niemiec natomiast musi być bezlitosnym, gdyż tylko wówczas zdobędzie świat.

Watykan, ściślej mówiąc, papież Pius XII, były nuncjusz w Berlinie, uparcie milczał. Ani jednym słowem nie potępił Hitlera i jego wyznawców.

2. LATA WOJENNE, Hitler uderzył na Polskę, a następnie na szereg innych państw. Hitler zastosował straszliwe, barbarzyńskie metody. Samoloty armii niemieckiej zrzucały tysiące ton bomb na bezbronne wsie, osady i miasta. Lotnicy niemieccy, zniżywszy lot, kosili z karabinów maszynowych bezbronne dzieci pasące bydło. Palono i bezczeszczono kościoły. Rozstrzeliwano tysiące patriotów - księży katolickich. Dymiły poprzez lata kominy krematoriów w obozach śmierci, gdzie zezwierzęcony gestapowiec rzucał do pieców niewinne maleństwa, ciężarne kobiety i starców. Znoszono z powierzchni ziemi wsie, a ludność pędzono w najstraszliwsze jarzmo niewoli.

I znów papież Pius XII uparcie milczał.

3. LATA POWOJENNE. Lud w państwach zniszczonych przez Niemców ruszył do odbudowy, straszliwie zniszczonych swych ziem ojczystych. Lud pracujący w Polsce kładzie fundamenty jasnego nowego gmachu umiłowanej Rzeczypospolitej Ludowej. Na zachodzie i wszędzie każda postępowa jednostka walczy o sprawiedliwość, o pokój.

Papież Pius XII widzi tylko „ukochanych braci" Niemców. Udziela im błogosławieństwa, śle słowa najwyższego uznania i otuchy. Przemawia po raz pierwszy w dziejach Watykanu nie po łacinie, lecz po niemiecku.

Błogosławi bez wyjątku wszystkich Niemców, a więc i zbrodniarzy hitlerowskich.

Błogosławiąc Niemców, rzuca groźbę ekskomuniki pod adresem wszystkich katolików, znajdujących się w obozie postępu, walczących o sprawiedliwość, o pokój na świecie.

Dziś już papież Pius XII nie milczy. Dziś wyraźnie błogosławi Niemców, a pod adresem całego obozu demokratycznego, obozu świata pracy rzuca groźbę ekskomuniki.

Ta watykańska „bomba atomowa" spali na panewce, bo musi spalić.

Każdy uczciwy kapłan, każdy uczciwy Polak, bez względu na przynależność partyjną, każdy uczciwy katolik na świecie, bez względu na narodowość, miłujący swoją Ojczyznę, miłujący ideały chrześcijańskie, groźby papieża Piusa XII przyjmie z oburzeniem. Przyjmie z oburzeniem, gdyż Watykan, będąc orędownikiem Niemców reakcyjnych i ich rewizjonistycznych dążeń, będąc orędownikiem agresywnego paktu północno - atlantyckiego, miast błogosławić pracy i wytrwałości w walce o sprawiedliwość, o pokój, sięga po metody, jakich używano w najczarniejszych okresach średniowiecza. Wówczas chodziło o to, aby zastraszyć i obałamucić ciemne warstwy, używając do tego celu płaszczyka religijności.

Jesteśmy narodem ciężko doświadczonym, wojną; narodem walczącym o ideały sprawiedliwości i pokoju. Z ogromnym wysiłkiem, dumni z osiągnięć, odbudowujemy i rozbudowujemy naszą ukochaną Polskę Ludową. Budujemy miasta, wsie, szpitale, kościoły, szkoły, mosty i drogi. Zaoruiemy odłogi, spuściznę poniemiecką. W ciężkim trudzie goimy rany wojenne, budując nowy, jasny, przestrzenny gmach dla siebie i przyszłych pokoleń. Toteż gróźb żadnych, a szczególnie opartych na zastraszeniu zastosowania ekskomuniki nie obawiamy się, bowiem to co robimy, w niczym nie przeczy ideałom chrześcijańskim.

Nie przeczy im nasza praca nad odbudową Ojczyzny.

Nie przeczy im nasza walka z wszelkiego rodzaju wyzyskiem.

Nie przeczy im nasza walka o utrzymanie w naszym posiadaniu odwiecznych ziem piastowskich nad Odrą i Nysą.

Nie przeczy im nasza walka o pokój na świecie.

Dzisiaj groźby płynące z Watykanu nie są obce nam, ludowcom, zwłaszcza nam, wiciarzom. Pamiętamy dobrze czasy rządów sanacji. Pamiętamy pacyfikację, więzienia i Berezę Kartuską. Pamiętamy naszą walkę o to, by nie obszarnik lecz chłop miał ziemię, miał szkołę, miał władzę.

Pamiętamy, jak niejeden ksiądz rzucał z ambon kościołów na nasze młode szeregi klątwy, łącząc nasz wyzwoleńczy ruch z bezbożnictwem, z walką z religią, choć takiej nigdy nie prowadziliśmy.

Dzisiaj głos płynący z Watykanu ma te same aspekty polityczne, jest jeszcze bardziej zastraszony rozwojem sił postępu na świecie. Ima się również przeróżnych metod, przeróżnych chwytów, by powstrzymać najszersze warstwy narodu od budownictwa Polski Ludowej.

Gróźb nie obawiamy się, lub pracujący nie da się zastraszyć. Buduje i nadal budować będzie swoją Ojczyznę — Polskę Ludową w zupełnej zgodzie z religią, z kapłanami patriotami, dla których Polska jest tak samo droga jak dla każdego uczciwego chłopa, robotnika i inteligenta pracującego.

Stałe ceny zboża
Doniosłe uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

W oparciu o politykę stabilizacji cen rolniczych, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu Prezydium powziął uchwałę, która ustala zasady gospodarki zbożowej w roku gospodarczym 1949/50.

Komitet Ekonomiczny polecił Ministrowi Handlu Wewnętrznego stosowanie stałych cen według standartów zbóż, utrzymując na dotychczasowym poziomie cenę żyta tj. 2.000 — 2.100 zł. i cenę pszenicy tj. 3.200— 3.300 zł. za 100 kg dla producenta.

Cena jęczmienia została podwyższona do poziomu ceny żyta i wynosi 2.000—2.100 zł.

Równocześnie wprowadzono I standart pszenicy i jęczmienia i ustalono nowe, podwyższone ceny dla tych zbóż: dla pszenicy I standartu 3.450 — 3.550 zł. za 100 kg, dla jęczmienia I standartu 2.500 zł. za 100 kg.

Ponadto Komitet Ekonomiczny postanowił podwyższyć cenę gryki na 3.700 zł. na 100 kg.

W celu podniesienia jakości zbóż ustalona została zasad, która zobowiązuje punkty skupu do przyjmowania zboża odpowiadającego standartom. W wypadku stwierdzenia, że zboże nie odpowiada ustalonym normom, należy umożliwić rolnikowi doprowadzenie zboża do odpowiedniej kondycji pod względem czystości.

Nowe ceny i warunki techniczne obowiązują zarówno przy skupie wolnorynkowym, jak i przy dostawach z tytułu podatku gruntowego.

Uchwała Komitetu zobowiązuje ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych do stworzenia odpowiednich warunków, przez właściwą gospodarkę maszynami czyszczącymi oraz przez dopilnowanie wykonania przepisów ustawy o pomocy sąsiedzkiej w odniesieniu do maszyn oczyszczających.

Konferencja prezesów i sekretarzy zarządów wojewódzkich PSL i SL

W dniu 30 ub. m. w sali konferencyjnej NKW SL odbyła się wspólna Konferencja prezesów i sekretarzy Zarządów Wojewódzkich PSL i SL, poświęcona omówieniu stanowiska Rządu wobec uchwał Watykanu.

Konferencji przewodniczył prezes SL, minister Wincenty Baranowski. Referat wygłosił sekretarz SL Józef Ozga-Michalski. Dyskusję podsumował członek Prezydium NKW PSL, Jerzy Górszczyk.

Konferencja w Sekretariacie Nacz. PSL

W dn. 25 lipca odbyła się w Sekretariacie Naczelnym PSL pod przewodnictwem zastępcy sekretarza naczelnego kol. Bronisława Thomasa konferencja prezesów, sekretarzy i członków Prezydiów Zarządów Wojewódzkich.

Konferencję zagaił dłuższym przemówieniem prezes Stronnictwa — Józef Niećko.

Sekretarz naczelny kol. Kazimierz Banach, w referacie politycznc - organizacyjnym omówił aktualne prace Stronnictwa na ostatnim etapie przed zjednoczeniem się obu Stronnictw Ludowych.

Następnie omówione zostały aktualne sprawy organizacyjne, które zreferował kol. Niedek, sprawy prac wydziałów kobiecych, które omówiła kol. Maria Szczawińska oraz sprawy prasowe.

W wyniku obrad między innymi postanowiono przenieść jak najszybciej dorobek ostatniej Rady Naczelnej PSL do tych ogniw gminnych i gromadzkich, w których jeszcze nie odbyły się zebrania, omawiające ten dorobek.

Po zakończeniu obrad wszyscy uczestnicy konferencji zwiedzili wspólnie trasę W — Z.

Ulgi dla rolników w spłatach długów

W latach 1945—1946 wielu chłopów zaciągnęło od Rządu pożyczki na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych. Na ziemiach Zachodnich chłopi korzystali z pożyczek również w 1947 r. Ponieważ wielu z nich ze względu na trudne jeszcze warunki materialne, lub z innych powodów nie jest w stanie do chwili obecnej zaciągniętych pożyczek zwrócić, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. wydało specjalną instrukcję, która informuje, jak można uzyskać prolongatę lub całkowite umorzenie tych długów.

Całkowite umorzenie długu może być dokonane w wypadkach, jeżeli dłużnik wskutek posuchy, powodzi, gradobicia, pożaru czy innych klęsk, znajduje się w ciężkiej sytuacji materialnej.

Z ulg w spłatach pożyczek mogą korzystać m. in. repatrianci, którzy pozostawili swoje plony za Bugiem.

Do korzystania ze 100-procentowych ulg przy spłacie zadłużeń uprawnieni są rolnicy, których przychodowość szacunkowa, obliczona według podatku gruntowego, wynosi do 60 q. Rolnicy, których przychodowość wynosi od 60—80 q, korzystają z ulg w granicach od 25 do 75%, zaś rolnicy posiadający gospodarstwa o przychodowości od 60 do 150 q. mogą korzystać z ulg w granicach od 25 do 50%.

Wszystkie ulgi stosowane będą dla każdego rolnika oddzielnie na podstawie złożonych wniosków, które powinny być składane w zarządach gminnych ZSCh. Rolnicy ubiegający się o ulgi w spłatach pożyczkowych powinni się zgłaszać po bliższe informacje do gminnych i powiatowych zarządów ZSCh. do gminnych instruktorów rolnych oraz do powiatowych referatów rolnictwa i reform rolnych przy starostwach.

Oświadczenie Rządu w sprawie uchwały Watykanu

PAP podaje następujące oświadczenie Rządu RP.:

Watykan powziął ostatnio uchwałę, zawierającą groźbę ekskomuniki za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub sprzyjanie im. Uchwała ta zawiera groźbę represji religijnych w stosunku do wielu milionów ludzi wierzących, chłopów, robotników i inteligentów, którzy zgodnie ze swym sumieniem społecznym i narodowym budują Polskę Ludową, opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Uchwała watykańska nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane i zabezpieczone. Wprost przeciwnie — jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących. Stanowi ona nadużycie autorytetu Kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Uchwała ta grozi bowiem stosowaniem represji religijnych za poglądy polityczne oraz działalność społeczną, polityczną i państwową, niemiłą wywłaszczonym obszarnikom i kapitalistom i ich zagranicznym opiekunom.

Siłą kierowniczą odrodzonego Państwa Polskiego jest partia robotnicza i sprzymierzone z nią inne stronnictwa demokratyczne. Kto usiłuje dyskryminować kogokolwiek za przynależność do partii robotniczej lub jej popieranie, ten godzi w państwo ludowe.

Uchwała watykańska jest wyzwaniem pod adresem ruchu robotniczo-chłopskiego, który zawsze był solą w oku reakcji. Uchwała watykańska jest skierowana przeciw tym, którzy dźwigali na sobie główny ciężar walki z faszystowskim zdziczeniem w imię wolności i niepodległości narodów, przeciwko tym, których ofiarności bohaterstwu zawdzięczać należy ocalenie kultury ludzkiej i cywilizacji od zagłady.

Natomiast — jak powszechnie wiadomo — właśnie w stosunku do faszyzmu i hitleryzmu, który dopuścił się najkrwawszych zbrodni w dziejach ludzkości, Watykan zachował postawę pełną wyrozumiałości i tolerancji, w istocie zaś wręcz mu sprzyjał. Dlatego uchwała ta budzić musi tym większe oburzenie.

Uchwała watykańska, podobnie jak pakt atlantycki i inne pakty agresji politycznej, powstała za sprawą tych samych ośrodków imperialistycznych, które na skutek swej chciwości, zachłanności i chęci podboju całego świata szykują grunt dla rozpętania nowej pożogi wojennej, przeciw zaś Polsce znów podsycają zwłaszcza w Niemczech, najgorsze instynkty agresywne i rewizjonistyczne. Wymownym tego świadectwem było ostatnie niemieckie przemówienie papieża.

Przemówienie to było jednym z ogniw polityki Watykanu, która celem skaptowania sobie niemieckich nacjonalistów wymierzona jest przeciw naszej granicy na Odrze i Nysie, przeciw naszym Ziemiom Odzyskanym, okupionym bezmiarem wielowiekowych cierpień narodu polskiego w jego zmaganiach z germanizacją, ziemiom zroszonym w ostatniej wojnie obficie krwią żołnierza radzieckiego i polskiego.

W parze z intrygami antypolskimi na arenie międzynarodowej idzie wzmożenie przez czynniki wysiłków sabotażowych w kraju które zmierzają do niszczenia dorobku, pomnażanego przez naród polski z zapałem, budzącym podziw całego świata. Aby przeszkodzić w tej wielkiej pracy, wrogie Polsce czynniki usiłują wywołać zamęt i rozbić jedność narodu. Toteż uchwała watykańska przez olbrzymią większość wierzących i przez całą światłą opinię publiczną w Europie uznana została za zamach na wolność sumienia i za próbę wznowienia mrocznych tradycji średniowiecznych walk władzy papieskiej przedw władzy państwiwej, walk hierarchii kościelnej przeciw państwu, które tak smutną odegrały rolę w historii Polski.

Wspomniana uchwała nie jest więc niczym innym niż nową, awanturniczą próbą zastraszenia wierzących, celem przeciwstawienia ich władzy ludowej i państwu, próbą wtrącania się Watykanu do wewnętrznych spraw polskich, aktem agresji przeciw państwu polskiemu.

Władze państwowe oczekują, że cała światła część duchowieństwa polskiego zajmie w tej sprawie stanowisko patriotyczne, zgodne z godnością narodową i interesami państwa.

Uchwała watykańska koliduje z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym, toteż nie może ona być w Polsce ani rozpowszechniana, ani wykonywana.

Księża i inne osoby duchowne wszelkich szczebli winni kierować się obowiązującym ustawodawstwem polskim, zwłaszcza przy wykonywaniu funkcji natury publicznej, w żadnym zaś razie nie mogą wykonywać dyrektyw zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, sprzecznych z polskim ustawodawstwem i z polską racją stanu.

Patriotyczne i lojalne wobec państwa duchowieństwo korzystać będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełni opieki prawnej i przyjaznego stosunku władz państwowych. Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym zakresie do żadnej dyskryminacji. Równocześnie władze państwowe będą z całą surowością prawa ścigać wszelkie wystąpienia, które grożą zakłóceniem porządku publicznego lub zmierzają do osłabienia ustroju demokracji ludowej, wywalczonego wysiłkiem ludu pracującego i państwa ludowego, stojącego na straży niepodległości oraz praw i zdobyczy ludzi pracy.

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy ludzie pracy poprą wysiłki, zmierzające do takiego uregulowania stosunków między państwem a kościołem, które, gwarantując pełną wolność religii, zabezpieczy pełną suwerenność państwa ludowego i nienaruszalność uprawnień władzy ludowej.

Nie ulega wątpliwości, że olbrzymia większość ludności nie ścierpi wichrzeń, które usiłują wykorzystywać uczucia religijne ludzi wierzących dla celów polityki imperialistów i podżegaczy wojennych, które usiłują zakłócić naszą wielką, codzienną, twórczą pracę dla dobra Polski.

Biskup Choromański u min. Wolskiego

Dnia 26 lipca br. Minister Administracji Publicznej Władysław Wolski przyjął Sekretarza Episkopatu ks. Biskupa Z. Choromańskiego i wręczył mu tekst oświadczenia Rządu R P. w sprawie groźby ekskomuniki, ogłoszonej przez Watykan.

Jednocześnie Minister Wolski zakomunikował ks. Biskupowi Z. Choromańskiemu, że Rząd przyjął propozycję Episkopatu, by rozpocząć rozmowy komisyjne między Rządem a Episkopatem, zmierzające do uregulowania wzajemnych stosunków.

KONGRES ODBUDOWY WARSZAWY

początkiem nowego etapu wzmożonego budownictwa

W dniu 23 lipca w auli Politechniki Warszawskiej obradował pierwszy Ogólnokrajowy Kongres Odbudowy Stolicy. W obradach wzięło udział przeszło 2000 delegatów rekrutujących się z pośród najbardziej zasłużonych działaczy SFOS (Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy), byli to: przodownicy akcji zbiórkowej na odbudowę Stolicy, przodownicy pracy, górnicy z Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego oraz liczni chłopi przybyli ze wszystkich województw kraju. W obradach wzięli udział: Marszałek Sejmu Kowalski, członkowie Rady Państwa A. Zawadzki i dr Kołodziejski oraz liczni członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Otwarcia obrad dokonał Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, życząc zebranym aby dalsza działalność terenowych Komitetów Odbudowy Warszawy przyczyniła się do wzmożenia, udoskonalenia i upowszechnienia działalności SFOS, ku chwale ukochanej Warszawy i pożytkowi całego kraju.

W czasie obrad Kongresu przybył na salę Prezydent RP. Bolesław Bierut. Wśród entuzjazmu zebranych Prezydent RP. witając Kongres powiedział między innymi:

„Witam gorąco i pozdrawiam serdecznie Kongres Obudowy Stolicy!

Warszawa przeżywa obecnie swoje wspaniałe, radosne dni. Wasz Kongres, Obywatele, to uwieńczenie tej radości. Wasz Kongres to dowód, że sprawą odbudowy naszej Stolicy żyje cała Polska.

Dlatego, witając Was gorąco, drodzy Obywatele, na tym Kongresie, pozwalam sobie złożyć Wam życzenia, żeby ten cel, który sobie postawiliście, został jak najszybciej przez Was zrealizowany. Jest to jeden z najważniejszych celów, który stawia przed sobą dziś każdy działacz społeczny i patriota. Jest to sprzęgnięcie w jedną całość serc 25 miilonów Polaków z naszą Stolicą, Stolicą Polski Ludowej, wraz z tym, z całym narodem polskim w budowie nowego lepszego życia.

Życzę Wam serdecznie powodzenia w Waszej pracy".

Po ukonstytuowaniu się prezydium Ogólnokrajowy Kongres Odbudowy powitali: przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. — Aleksander Zawadzki, wiceprezes ZSCh — Piotrowski oraz prezydent Warszawy — Tołwiński. Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił minister budownictwa inż. Marian Spychalski.

„Celem Kongresu — oświadczył min. Spychalski — jest między innymi dalsza mobilizacja wszystkich Polaków do wykonania nowych, większych aniżeli w planie 3-letnim zadań, do realizacji 6-letniego planu odbudowy podstaw socjalizmu w Polsce, do zbudowania Warszawy jako nowej stolicy.

Następnie min. Spychalski zapoznał uczestników Kongresu ze szczegółami planu dobudowy stolicy w ciągu najbliższego sześciolecia.

Przemówienie swoje min. Spychalski zakończył słowami Prezydenta Bolesława Bieruta, wypowiedzianymi na Konferencji Organizacji Warszawskiej PZPR:

„Uczyńmy wszystko, powiedział Prezydent ,aby odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się dumą i chlubą każdego Polaka, uczyńmy wszystko ,aby miasto nasze przodowało w wielkim dziele wykonania planu 6-letniego, tak, jak kiedyś przodowało w walce z hitlerowskim najeźdźcą. To będzie wielki wkład naszego pokolenia w dzieło budowy silnej, zamożnej, szczęśliwej, socjalistycznej Polski.

To będzie wielki nasz wkład w dzieło budowy lepszego, szczęśliwszego świata — wkład godny bohaterskiego ludu naszej Warszawy".

Po przemówieniu ministra Spychalskiego zebrani wysłali na wniosek ob. Tkacza delegację do Prezydenta RP. Bolesława Bieruta z prośbą o objęcie protektoratu nad organizacją Społecznego Komitetu Odbudowy Stolicy.

Po wysłuchaniu sprawozdań przedstawicieli Woj. Komitetów Odbudowy Warszawy oraz po przemówieniach: delegata radzieckich dziennikarzy i przedstawicieli ZMP i SP, Kongres uchwalił rezolucję w której między innymi czytamy:

„Lud Warszawy, budujący z uporem i niezwykłą ofiarnością swoje ukochane miasto, godzien jest nie tylko uznania, ale i jak największej pomocy będącej obywatelskim obowiązkiem całego społeczeństwa. Hasło: „cały naród buduje swoją stolicę", winno się stać przykazaniem całego kraju.

Obrady zakończył Marszałek Sejmu Kowalski, który podziękował Prezydentowi RP. Bolesławowi Bierutowi za uczestnictwo w obradach oraz życzył zebranym jak najowocniejszych wyników w dalszej pracy społecznej na rzecz odbudowy kraju.

Bogaty dorobek ZSCh w ciągu 4 i pół lat działalności

Związek Samopomocy Chłopskiej, który powstał w grudniu 1944 r. po czterech i pół latach działalności może poszczycić się wielkimi osiągnięciami na powierzonych mu odcinkach życia wsi.

Osiągnięcia te przedstawił wiceprezes Zarządu Głównego Z.S.Ch. w referacie wygłoszonym w czasie akademii z okazji Święta Odrodzenia.

Związek Samopomocy Chłopskiej liczy dziś półtora miliona członków, zrzeszonych w 40 tys. kół gromadzkich. Ostatnie wybory do zarządów kół przyczyniły się do dalszego oczyszczenia szeregów Związku z elementów spekulanckich i bogaczy wiejskich.

Ważną rolę odegrał ZSCh na odcinku uspołecznienia kobiet wiejskich w drodze organizowania kursów, konferencji, odczytów itp. Obecnie na terenie gromad pracuje około 40 tysięcy Kół Gospodyń, które zrzeszają około 300 tysięcy członkiń. W wielu wypadkach kobiety zajęły kierownicze stanowiska w Związku. Przez zorganizowanie licznych dziecińców sezonowych ZSCh przyszedł z pomocą matkom w okresie letnich prac w polu.

Wiele uwagi poświęca ZSCh sprawom młodzieży wiejskiej, kładąc szczególny nacisk na sprawę wychowania fizycznego na wsi. Dziś czynnych jest w Polsce ponad 20 tysięcy Ludowych Zespołów Sportowych.

Na odcinku prac kulturalno-oświatowych osiągnięcia Związku są również duże. Zorganizowano 3500 świetlic wiejskich, przy których czynnych jest 1200 zespołów teatralnych, 50 zespołów tanecznych, 520 zespołów chóralnych oraz ponad 120 orkiestr. Przy świetlicach prowadzą działalność zespoły samokształceniowe; znajduje się przy nich około 3000 bibliotek.

Związek bierze bardzo czynny udział w zwalczaniu analfabetyzmu, poprzez organizowanie kursów, oraz werbunek nauczających. ZSCh otacza opieką, troską i poparciem uzdolnioną młodzież wiejską i udostępnia jej studia na wyższych uczelniach, czy też w szkołach artystycznych.

Szczególnie ważny odcinek prac Związku to podniesienie poziomu uprawy roli, zwłaszcza w gospodarstwach chłopów mało i średniorolnych. Przez stworzenie 15 zrzeszeń branżowych obejmujących pół miliona członków, Związek przyczynił się do wprowadzenia w rolnictwie planowości, oraz do uporządkowania produkcji rolnej. Zrzeszenia branżowe zostaną rozwiązane, gdyż nie całkowicie wypełniają swą rolę, a na ich miejsce powołano gromadzkie grupy plantatorów i hodowców.

ZSCh stworzył podstawy nowej spółdzielczości, powołując uniwersalne gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska", które coraz skuteczniej bronią biednych chłopów przed wyzyskiem bogaczy. ZSCh jest twórcą pierwszych spółdzielczych ośrodków maszynowych. W celu dostarczenia wsi fachowych kadr, ZSCh przeprowadził masowe szkolenie młodzieży wiejskiej. Spółdzielczość budowlana, elektryfikacja wsi, sprowadzanie i rozdział bydła, koni, współudział w akcji „H", leczenie uzdrowiskowe tysięcy biednych chłopów — to dalsze odcinki działalności ZSCh.

Rada Państwa składa hołd pamięci gen. Swierczewskiego i Pstrowskiego

Na odbytym dnia 27 lipca br. posiedzeniu Rada Państwa powzięła uchwały o uczczeniu pamięci i zasług gen. Kaorla Świerczewskiego oraz Wincentego Pstrowskiego.

Dla uczczenia szczególnych zasług, odznaczonego pośmiertnie Orderem „Budowniczych Polski Ludowej" gen. Karola Świerczewskiego, dla złożenia hołdu Jego męstwu, dla podkreślenia Jego zasług w walce z faszyzmem oraz za pracę w dziele tworzenia odrodzonego Wojska Polskiego, Rada Państwa postanawia zlecić wykonananie posągu Bohatera Polski Ludowej gen. Karola Świerczewskiego w celu umieszczenia w gmachu Rady Państwa.

W związku z pięcioleciem PKWN, dla złożenia hołdu klasie robotniczej, dla uczczenia pracy będącej w Polsce sprawą godności i honoru, dla podkreślenia wagi współzawodnictwa pracy, Rada Państwa postanowiła zlecić wykonanie popiersia Wincentego Pstrowskiego, inicjatora współzawodnictwa pracy i zasłużonego przodownika pracy, odznaczonego pośmiertnie Orderem Budowniczych Polski Ludowej", i umieścić jego popiersie w gmachu Rady Państwa.

Chłopi bułgarscy przybyli do Polski

We wczesnych godzinach rannych dnia 28 lipca przybyła z Sofii do Warszawy 48-osobowa wycieczka chłopów bułgarskich, w skład której wchodzą przedstawiciele partii komunistycznej, ludowej oraz bezpartyjni. Na czele wycieczki stoi członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii, Łato Wekilski.

Podczas dwutygodniowego pobytu w Polsce chłopi bułgarscy zwiedzą ośrodki rolne, na następnie w pierwszych dniach sierpnia wyjadą na pobyt wypoczynkowy do Spały.

Wycieczka przybyła na zaproszenie Zwiazku Samopomocy Chłopskiej, w imieniu którego chłopów bułgarskich witała ob. Sobierajska. Obecni byli przedstawiciele KC PZPR Chełchowski i Tomorowicz, NKW SL — minister Baranowski i zastępca sekretarza gen. SL — pos. Juszkiewicz.

W imieniu PSL wycieczkę powitali: Bronisław Warowny — wiceprezes NKW, Jerzy Górszczyk — członek Prezydium NKW, redaktor naczelny „Gazety Ludowej", Józef Gójski — sekretarz Rady Naczelnej.

Traktory produkcji krajowej

Rolnictwo polskie otrzymało w ciągu ostatnich dwóch lat 2.500 traktorów produkcji krajowej. Pierwsze traktory opuściły fabrykę 22 lipca 1947 roku.

Dzięki wprowadzeniu nowego systemu pracy szybkość produkcji traktorów poważnie wzrośnie. Plan sześcioletni będzie okresem przełomowym. W ostatnim roku planu będziemy rocznie produkowali kilkanaście tysięcy traktorów.

W ten sposób po uwzględnieniu zużycia maszyn nasz park traktorowy osiągnie ponad 50 tys. traktorów. Pozwoli na to umaszynowienie naszego rolnictwa. Traktor bowiem wśród maszyn rolniczych zajmuje pozycję kluczową.

Ze wszystkich miast i wsi Ziemi Kieleckiej
pozdrawiamy Cię Warszawo

W dniu 23 lipca br. odbył się w Warszawie I Ogólnokrajowy Kongres Odbudowy Stolicy. O ważności tego wydarzenia niech świadczy fakt, że Kongres zaszczycił swą obecnością Prezydent R. P. Bolesław Bierut oraz premier Cyrankiewicz, Marszałek Sejmu Kowalski, minister odbudowy Spychalski oraz przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych, społecznych, gospodarczych i młodzieżowych.

W Kongresie brało udział ponad 2 tysiące delegatów, reprezentując Społeczne Komitety Odbudowy Warszawy z wszystkich województw. Z ziemi kieleckiej przyjechało na Kongres 120 delegatów, nie licząc pokaźnej grupy młodzieżowej. Niebywały entuzjazm, jaki przez cały czas obrad panował na sali Kongresowej, świadczył najwymowniej o przywiązaniu wszystkich ziem, wszystkich zakątków Polski do swej ukochanej Stolicy.

Warszawa symbol naszych cierpień

Podczas ostatniej wojny, Warszawa trzy krotnie stawiła Niemcom zbrojny opór — broniąc się przez 21 dni we wrześniu 1939 r., walcząc przez 21 dni podczas powstania w gettcie w kwietniu i maju 1943 r. oraz podczas powstania od sierpnia do października 1944 r. przez 63 dni.

Przez cały czas okupacji hitlerowskiej Warszawa była STOLICĄ NARODU POLSKIEGO i przewodziła mu w walce o wolność. Lecz w tych ciężkich i nierównych zmaganiach z najeźdźcą poniosła ogromne ofiary. W latach od 1939 do 1944 r. zginęło w Warszawie ponad 800 tysięcy mieszkańców, a po upadku powstania ludność Warszawy została wysiedlona i skazana na tułaczkę. Niemcy zrabowali i wywieźli ze Stolicy cały dorobek kulturalny i gospodarczy wielu pokoleń, a czego wydrzeć nie zdołali, zniszczyli z zaiste niemiecką dokładnością.

W całej Warszawie łącznie z Pragą, zniszczono 70% budynków — w Warszawie lewobrzeżnej zaledwie 7% domów nadawało się do zamieszkania po dokonaniu mniejszych remontów. Kto sobie nie wyobraża rozmiarów tych zniszczeń, to mu powiem, że gdyby wszystkie zniszczone budynki w Warszawie poustawiano zwarcie, jeden obok drugiego to otrzymalibyśmy ulicę zabudowaną po obydwuch stronach domami o 23,5 m. długości, 12 metrów szerokości — i 14 m. wysokości. Ulica ta ciągnęłaby się 210 kilometrów, a więc mniej więcej z Warszawy aż do Jędrzejowa.

Ogólna wartość zniszczenia w Warszawie, nie licząc oczywiście bezcennych dóbr kulturalnych i zabytkowych, wynosi ponad 15 miliardów zł. przedwojennych.

W styczniu 1945 r. Warszawa była miastem umarłych. Wszędzie powiewała pustka i cisza cmentarza.

Dla ziemi kieleckiej Warszawa jest czymś więcej niż Stolicą — jest symbolem naszych walk i naszych ofiar. Przez własne cierpienia, przeżycia i zniszczenia na terenie przyczółkowym my ją najlepiej rozumiemy.

Warszawa miasto niepokonane

Gdyśmy w dniu 22 lipca szli przez trasę W—Z to znowu odżyło w nas uczucie podziwu i uznania dla Warszawy. Podczas okupacji Warszawa przewodziła nam w walce, a dziś przewodzi nam w odbudowie własnych zniszczeń.

Warszawa znowu żyje, dźwiga ją ze zniszczeń całe społeczeństwo polskie. Naszych skromnych groszowych ofiar nie roztrwoniono — przez pracę tysięcy robotników i setki inżynierów przemieniły się w potężne dzieło. Na trasie W—Z, na Marszałkowskiej, na Alejach Jerozolimskich i wielu punktach Warszawy, widzieliśmy nie papierkowe kwitki, lecz pobudowane mosty, linie komunikacyjne, tunele, domy, pałace pomniki i kościoły.

W ubiegłym roku Warszawa miała już 265 tysięcy izb mieszkalnych i 600 tysięcy mieszkańców, a w 1939 r. 594.940 izb i 1.307.000 mieszkańców.

Warszawa jest miastem nie pokonanym, jesteśmy dumni, że mamy taką Stolicę.

Zwiększmy ofiarność na jej odbudowę

Ziemia kielecka, aczkolwiek sama mocno zniszczona działaniami wojennymi i pod tym względem może uchodzić za najbliższą siostrzycę Stolicy, to przecież nie zapomnia ła o niej. Nasze datki są oczywiście skromniejsze od innych zamożniejszych województw, bo zebrane pieniądze na odbudowę Warszawy w przeliczeniu na głowę ludności danego województwa w ubiegłym roku wynosiły: w województwie śląsko - dąbrowskim 106 zł., wrocławskim 116 zł., poznańskim 6 zł., kieleckim 38 zł., lubelskim 27 zł., warszawskim 34 zł., rzeszowskim 29 zł.

Ogólnie województwo kieleckie od I.IX. 1946 r. do 30.V. 1949 r. wpłaciło na odbudowę Warszawy 146 i pół miliona zł. Delegaci kieleccy widząc naocznie te wspaniałe osiągnięcia stolicy, postanowili wzmóc swój wysiłek organizacyjny i w bieżącym roku zebrać na odbudowę Warszawy 100 milionów zł. zamiast projektowanych 75 milionów.

W najbliższym okresie czasu, powstanie w każdej wsi i w każdym zakładzie pracy Koło Odbudowy Warszawy. W planie 6 letnim ziemia kielecka wpłaci na odbudowę Warszawy 600 milionów zł., a ponadto dostarczy dla budującego się Zamku Królewskiego swych pięknych marmurów kieleckich do jednej sali, by w ten sposób zadokumentować przyszłym pokoleniom o swym głębokim przywiązaniu do swej Stolicy.

Rozpoczynamy współzawodnictwo w ofiarność

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Kielcach, stosownie do zamożności danego terenu, wyznaczył każdemu Komitetowi do zebrania odpowiedniej kwoty. Do dnia 1 lipca br. poszczególne Komitety miejskie i powiatowe procentowo wywiązały się z nałożonych obowiązków następująco: pow. Kielce 81%, pow. Radom 63%, miasto Częstochowa 52%, pow. Włoszczowa 51%, pow. Kozienice 50%, miasto kielce 47%, pow. Busko 33%, pow. Iłża 33%, pow. Częstochowa 28%, miasto Radom 25%, pow. Sandomierz 17%, pow. Jędrzejów 14%, miasto Ostrowiec 8%.

Z powyższego zestawienia widać, że ofiarność nie zawsze idzie w parze z zamożnością. W odbudowie Warszawy przoduje biedny powiat kielecki, a bogaty Jędrzejów wlecze się na końcu. W miastach za mało ofiarności jest wśród wolnych zawodów, apelujemy do nich by i oni podążali za chłopami powiatu kieleckiego.

Odbudowa Warszawy — tak jak powiedział Prezydent Bolesław Bierut — musi się stać przedmiotem dumy i radości każdego Polaka.

Za gościnność dziękujemy

Podczas pobytu w Warszawie w dniach 22 i 23 lipca delegaci kieleccy doznali naprawdę serdecznego przyjęcia, a czuje się w obowiązku z tego miejsca podziękować za gościnność i okazaną serdeczność, tym wszystkim, którzy uprzyjemnili nam nasz pobyt w Stolicy. Miłym i sympatycznym przewodnikom dziękujemy za troskliwą opiekę, szoferom za wygodne samochody, administracji baraku na Puławskiej za czyste spanie, cukierni Leżańskiego i „Kubusiowi" za smaczne śniadania, a restauracji „Morskie Oko" za obfite obiady i kolację. Panu Kazimierzowi Walasiakowi na Pradze ul. Piotra Skargi 40 m. 5 oraz wszystkim podobnym rodzinom za zaproszenie na dalszy pobyt w Warszawie i za wykorzystaną i niewykorzystaną gościnę.

Czuliśmy się w Warszawie dobrze, jak u siebie w domu.

Ze wszystkich miast i wsi kieleckich pozdrawiamy cię Warszawo —budují się i pracą lecz swe rany, wracaj do dawnej świetności i przywdziej jeszcze piękniejsze szaty. Jesteś przedmiotem naszej dumy — pomożemy Ci.

Pi.

Pięć lat temu...

W dniu 1 sierpnia br. minęło pięć lat od chwili wybuchu powstania warszawskiego.

Nagromadzona przez lata okupacji nienawiść do zbrodniczego faszyzmu, znalazła swe ujście w bohaterskim zrywie ludu warszawskiego, który stanął do nierównej walki. Przeciw czołgom, samolotom i pociskom armatnim szła warszawska młodzież słabo uzbrojona z głęboką wiarą i zapałem na bój z wrogiem nie zdając sobie sprawy z ciemnych machinacji dowódców.

Dla warszawskiego ludu, dla kobiet, dzieci tak hojnie składających swą krew na ołtarzu wolności, najważniejszą rzeczą było walczyć aż do upadłego, aż do zupełnego zwycięstwa.

Dla dowódców, dla Borów, czy Mikołajczyków, dla różnego rodzaju zdegenerowanych zdrajców, mieniących się przedstawicielami narodu, ważniejszym było zdobycie władzy w Polsce za wszelką cenę.

Za Wisłą Armia Czerwona przepędzała wroga niosąc wyzwolenie ziemiom polskim.

Sanacyjna klika stojąca na czele powstania zamiast uzgodnić wspólny plan działania z Armią Czerwoną, wolała poderwać lud warszawski, wolała wydać piękną Warszawę na łup grabieżcom, aby tylko zrealizować swoje podłe zamierzenia, zarzucenia pęt ucisku na wszystko co postępowe.

W czasie gdy Warszawa krwawiła, klika zdrajców widząc bankructwo swych zamiarów, widząc swój daremny wysiłek, dopuściła się czynu, którego pamięć na wieki pokryje ją hańbą.

Za plecami bohaterskich powstańców Bór Komorowski prowadzi rozmowy z Niemcami, szuka sposobów wydostania się wraz ze swymi zausznikami z gruzów i ruin miasta, na które sprowadził śmierć.

Uległa umęczona stolic. W swym sadyzmie hitlerowski okupant z pięknego, milionowego miasta zostawił zgliszcza, wypędził setki tysięcy jego mieszkańców, którzy uratowali życie, narażając ich na głód, niewolę, poniewierkę.

W tym czasie hrabia Komorowski „honorowo" skapitulował i „honorowo" wyjechał do swoich opiekunów hitlerowskich.

Minęło pięć lat. Warszawa znów żyje, znów tętni wspaniałym rytmem pracy, Warszawa odradza się piękniejsza niż była.

Pamięć tamtych dni tkwi głęboko w sercach Warszawian, w sercach całego narodu. Dziś gdy władzę w Polsce wykonuje lud pracujący, gdy w twórczym wysiłku buduje nową jasną przyszłość opartą o sprawiedliwość społeczną, niema miejsca w Polsce dla zdrajców, własnego narodu z pod znaku Komorowskich czy Sosnkowskich, a strzecze jeszcze kikuty ruin warszawskich ostrzegają i każą pamiętać wiecznie hańbę, jaką okryły się siły wsteczne w walce narodu o wolność.

OLGA KUŹNIECOWA

Tłum. Tadeusz Zabłudowski

Wróg pod mikroskopem

Powieść o Ludwiku Pasteurze 16)

Rollin obudził się o czwartej nad ranem. Przeciągnął się leniwie i postanowił: — Wstaję pierwszy. — W sąsiednim pokoju słychać było jakieś niewyraźne mamrotanie. Wytężył słuch. Roux i Chamberland spali z głowami wciśniętymi w poduszki. Rollin wylazł z łóżka i podszedł do drzwi. W przyległym pokoju ujrzał Pasteura. Uczony w samej tylko koszuli siedział nad mikroskopem i mruczał do siebie:

— Wspaniale! Cudownie! Lepiej nie może być!

Rollin pobiegł obudzić kolegów, by pokazać im osobliwe widowisko.

W tej chwili rozległ się dźwięczny głos:

— Hej, wy, młodzież, wstawać! Nasze sprawy nie stoją wcale tak źle!

Pasteur stwierdził od razu, że maleńkie ciałka, o których czytał jeszcze w Paryżu, są żywymi organizmami. Żyją one i rozmnażają się w ciele chorej gąsienicy zupełnie tak samo, jak bakterie fermentacji kwasu mlekowego żyją i rozmnażają się w mleku.

— Teraz wykażemy, że mikroorganizmy wywołują zjawiska chorobowe, że mikroskopijne ciałka, które z takim lekceważeniem potraktowali panowie entomolodzy, są źródłem pebryny. Musimy to wykazać! I wykażemy!

Przez kilka następnych dni Pasteur był niezwykle ożywiony i wesoły. Codziennie budził swoich współpracowników jeszcze przed świtem.

Ale pewnego razu młodzi ludzie nie doczekali się wesołego okrzyku: „Hej, młodzież, wstawać!" Obudziwszy się, zamienili wylęknione spojrzenia i podeszli do drzwi. Wszyscy trzej zamarli na progu. Zwichrzone włosy Pasteura nie rokowały nic dobrego. Rollin zrobił krok naprzód i jąkając się powiedział:

— Może filiżankę kawy, panie profesorze?

Profesor nic nie odpowiedział. Potrząsnął tylko głową, jak gdyby chciał odpędzić natrętną muchę. Po chwili wahania wysunął się Chamberland i zaproponował nieśmiało:

— Może jajecznicę. panie profesorze... Odpowiedzi nie było. Wówczas wszyscy trzej zaczęli mówić razem:

— Pan wybaczy, profesorze. Pan może się przeziębić. Pan zapomniał się ubrać.

Pasteur zerwał się.

— Durnie jesteście, a nie uczeni! Jezus Maria, ubrać się! Jakież to może mieć znaczenie?!

Uczony udał się do sypialni. Do laboratorium wrócił ponury jak chmura gradowa. I Rollin, i Chamberland, i Roux poczuli, jak im ciarki przechodzą po skórze.

— Widzieliście wczorajszą gąsienicę?— spytał Pasteur.

— Widzieliśmy, panie profesorze — odpowiedzieli skwapliwie asystenci.

— Może powiecie, że była zdrowa gąsienica?

— Nie, panie profesorze, gąsienica była chora.

— Doskonale. Uważacie zatem, że była to chora gąsienica.

— Tak jest, panie profesorze, tak uważamy.

— A czy wy wiecie, że ja cztery godziny oglądałem tę gąsienicę pod mikroskopem i nie znalazłem ani jednego mikroorganizmu?

— Może powiecie, że była zdrowa gąnie profesorze?

— Może wy jesteście barany, panowie asystenci! Zdrowa gąsienica, która nie je i która jest usiana plamami jak niebo gwiazdami! Często widywaliście takie zdrowe gąsienice?!

— W takim razie, panie profesorze, my nic nie rozumiemy.

— Bardzo przyjemnie jest mieć pomocników, którzy nic nie rozumieją!

Pasteur zamilkł. Milczał równo dwa tygodnie. A gdy znów przemówił, był łagodny jak gołąbek.

— Wybaczcie mi, przyjaciele, że się trochę uniosłem. Przykro mi bardzo. Dopiero teraz zrozumiałem wszystko. W chorej gąsienicy nie zawsze udaje się rozpoznać mikroorganizm, wywołujący pebrynę. Jeszcze rzadziej udaje się go rozpoznać w chorych jajeczkach. Ale w chorym motylu znajdowaliśmy go zawsze. Czyż nie tak?

— Tak — zgodzili się asystenci.

— Zatem całą naszą uwagę powinniśmy skupić na motylach. Na motylach, które już złożyły jajeczka. Musimy oddzielić jajeczka, złożone przez chore motyle, od jajeczek, złożonych przez zdrowe. Przypuszczam, że pebryna jest chorobą dziedziczną, że za pośrednictwem jajeczek przenosi się ona na następne pokolenie. Jeżeli moje przypuszczenie okaże się słuszne, jedwabnictwo będzie uratowane. Sposób rozpoznawania zdrowych jajeczek został odkryty. Ale czy mam słuszność, przekonamy się dopiero na wiosnę, kiedy z rozsortowanych przez nas jajeczek- wylęgnie się nowe pokolenie jedwabników. Do tego czasu nie mamy w Alais nic do roboty. I wkrótce stąd wyjedziemy. To wszystko, co chciałem wam powiedzieć. Zajmijcie się badaniem motyli i rozsortowaniem jajeczek. Wszak nie gniewacie się na mnie za moją opryskliwość?

Oczywiście, nie gniewali się na Pasteura. Gniewali się na jedwabniki. które wylęgają się z jajeczek dopiero na wiosnę. Tak by już chcieli wiedzieć, czy przypuszczenie uczonego odpowiada prawdzie. Ale nie było na to rady. Trzeba było czekać. Po rozsortowaniu jajeczek wszyscy czterej wrócili do Paryża

W pół roku później znów przyjechali do Alais. Był czerwiec. Nad Alais rozpościerało się błękitne niebo. Słońce paliło.

— Dobrze jest na południu — rzekł Roux. — Dobrze.

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Jugosławia w kleszczach dolarowej dyplomacji

Nie od dzisiaj prasa zachodniej Europy interesuje się „tityzmem" w Jugosławii. Ostatnio wzmogła się ilość korespondencji z tego kraju; wstępne artykuły wielu dzienników poświęca się rządowi Tito, który, według półoficjalnego dziennika francuskiego „Le Monde", „coraz bardziej i wyraźniej orientuje się ku Zachodowi, co będzie miało swój wpływ na sytuację w Grecji". Prasa zachodnio-europejska chwali „umiarkowanie i rozsądek Tito", który dla formy protestuje przeciwko decyzjom Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie Karyntii, ale równocześnie ujawnia zakulisowe targi z Anglosasami. Sprawa druga — Triestu, rozpalona do czerwoności przez nacjonalistów titowskich, blednie gwałtownie w świetle potulnych ostatnich oświadczeń jugosłowiańskich, „że rząd włoski nie powinien tak działać, jak gdyby już całe terytorium Triestu do niego należało".

„Ale przede wszystkim obietnice Tito w sprawie Grecji zasługują na specjalną uwagę... — pisze wspomniany dziennik. Rząd Tito boi się zwycięstwa powstańców greckich. Zamykając granicę grecko-jugosłowiańską, staje wyraźnie po stronie faszystowsko-reakcyjnego rządu greckiego, dopomagając mu czynnie w walce z rewolucyjnym ruchem ludu greckiego.

Pod rozwiniętymi flagami wpłynął już Tito do obozu imperialistycznego, szukając w nim ostatecznego ratunku lub schronienia przed rosnącą w kraju opozycją i trudnościami gospodarczymi, w które wepchnął Jugosławię.

Targ nie został jeszcze ostatecznie ubity, gdy chodzi o zapłatę dla rządu Tito. Kapitaliści nie śpieszą się z dolarami, po które titowcy wyciągają od dawna ręce. Kierownicy banków oświadczają, że najpierw trzeba wysłać „misję finansowo-gospodarczą", która zbada istotne potrzeby, no i oceni gwarancje, jakie może dać Jugosławia w zamian za pożyczkę". Naprzód przeto „rozliczne misje", eksperci, znawcy anglosascy, którzy „zbadają" dokładnie Jugosławię, jak zbadali już wiele krajów, na przykład Turcję. Najpierw opanowanie na miejscu całego życia, udzielenie „rad", postawienie warunków, później „pomoc", której skutki zaznało już wiele krajów marshallowskich. Dobre, doraźne interesy, owszem, już zaraz są załatwiane. Potrzebne dla zbrojeń anglosaskich metale — miedź, cyna, cynk — zakupuje się od ręki, płacąc oczywiście niskie ceny, by „ratować Jugosławię od blokady gospodarczej".

Anglicy, zazdroszcząc Amerykanom dobrych interesów z Jugosławią, zawierają z nią 5-cioletni układ handlowy na sumę 300 milionów funtów.

Dotąd jednak nie widać zapowiadanej manny amerykańskich dolarów.

„Pomoc — pisze jeden z dzienników zachodnich — której mogą udzielić Jugosławii zachodnie państwa, wiąże się ściśle z gwarancjami politycznymi ze strony rządu belgradzkiego". Nie wystarczy być posłusznym w sprawach, które Jugosławia do niedawna wysuwała buńczucznie na forum międzynarodowym, nie wystarczy dotychczasowa wrogość wobec Zw. Radzieckiego i państw demokracji ludowej, nie wystarczy pomoc udzielona faszystom greckim, nie wystarczy, wreszcie, wyprzedawanie bogactw jugosłowiańskich Anglosasom i suta zapłata za zagraniczne przedsiębiorstwa w Jugosławii. Trzeba czegoś więcej za ochłapy z „pomocy" marshallowskiej: — trzeba całkowitego oddania się w służbę imperializmu amerykańskiego.

Dzienniki amerykańskie zamieszczają w rocznicę „tityzmu" liczne korespondencje z Belgradu, nie ukrywają ciężkiego, wręcz rozpaczliwego położenia gospodarczego tego kraju, w którym praca mięśni musi zastąpić nieliczne i zużyte już dawno maszyny. Nie ukrywa też prasa amerykańska głodowania ludności miejskiej i rosnącego niezadowolenia wśród górników i kolejarzy, kusząc obietnicami, że tylko w oparciu o Zachód może się utrzymać rząd Tito.

Taka jest ocena urzędowej Jugosławii w oczach Zachodu. A co o rządzie Tito piszą i myślą liczni, coraz liczniejsi emigranci jugosłowiańscy, którym udało się zbiec przed terrorem titowskim.

W Pradze, Moskwie, Bukareszcie i Sofii wychodzą pisma emigracji jugosłowiańskiej: „Nowa Borba", „O socjalistyczną Jugosławię", „Pod sztandarem międzynarodowym" i „Napred" — „Naprzód". Wszystkie te pisma służą sprawie zjednoczenia ludzi pracy w Jugosławii do walki z rządem Tito. Demaskują one oszczerczą propagandę prasy belgradzkiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, ogłaszając obszerne, źródłowe sprawozdania o faktycznym, wewnętrznym i zewnętrznym położeniu Jugosławii, ujawniają istotne cele i dążenia titowców. Korespondencje i liczne listy czytelników tych pism, które mimo terroru krążą po kraju drogami podziemnymi, dają prawdziwy obraz ciężkiego materialnego położenia robotników i pracujących chłopów.

W dzienniku „Nowa Borba" ukazała się korespondencja z Belgradu, której autor, skarżąc się na złe zaopatrywanie miast w żywność, twierdzi, że bogaci chłopi jeszcze bardziej się bogacą obecnie, umacniają swe wpływy na wsi i jeszcze bardziej wyzyskują ludzi pracy na wsi i w mieście". Polityka gospodarcza na wsi doprowadziła do tego, że — jak pisze wspomniany dziennik — plan zasiewów na jesieni ubiegłego roku został zrealizowany w Serbii w 50 procentach, w Bośni i Hercegowinie — w 20 proc., w Macedonii — w 30 proc., w Chorwacji — w 50 proc., a nawet w Wojewodinie, śpichrzu zbożowym Jugosławii, tylko w 70 proc. Brak zboża siewnego — pisze dziennik „Nowa Borga" — narzędzi rolniczych, zła praca ośrodków maszynowych i traktorów — oto rezultaty rolnej polityki Tito.

Czasopismo „Pod Sztandarem Międzynarodowym" stwierdza bardzo ciężkie położenie materialne robotników, którzy, pracując po 10 godzin dziennie, uzyskują bardzo niskie zarobki, nie wystarczające na kupno żywności na czarnym rynku. Robotnicy po ciężkiej pracy spędzani są na manifestacyjne zebrania, gdzie są zmuszani do uchwalania hołdowniczych rezolucji dla Tito. Wybitni działacze związków zawodowych, którzy ośmielili się bronić interesów robotników, zostali aresztowani, a ich miejsca zajęli narzuceni funkcjonariusze słynnego „urzędu państwowego bezpieczeństwa", kierowanego przez prawą rękę Tito — Rankowicza.

Dzienniki wydawane przez emigrację jugosłowiańską pokazują, jak Jugosławia stopniowo staje się półkolonią anglosaskiego imperializmu. „Wtedy, kiedy z miesiąca na miesiąc rośnie nędza chłopów i robotników, rząd Tito stać na zapłacenie Amerykanom 17 milionów dolarów, a Anglikom blisko 5 milionów funtów szterlingów za unarodowione po wojnie fabryki i kopalnie. Zdrajcy interesów narodów Jugosławii zapłacili nadto Stanom Zjednoczonym 38 milionów dolarów na rachunek długu, zaciągniętego przez rządy dawnej Jugosławii".

Tito podpisał również niedawno umowę z Włochami o spłaceniu włoskich właścicieli fabryk w Jugosławii, w toku są również rozmowy o zawarcie podobnego układu z Francją. Umowa z Anglią nakłada obowiązek wywozu żywności i surowca drzewnego oras wprowadza kapitał angielski do przemysłu jugosłowiańskiego, który część swojej produkcji musi wywozić do Anglii. Jugosławia stała się dostawcą strategicznych surowców dla Amerykanów. Rabunkowej eksploatacji podlegają: miedź, cynk, cyna i inne.

Prasa emigracyjna donosi również o wzroście titowskiego terroru. Sam Tito oświadczył na zjeździe komunistycznej partii chorwackiej, że „przeciwko tym, którzy nie dadzą się przekonać, użyje się pałki".

Wszystko to świadczy o tym, że rosną nastroje opozycyjne wśród jugosłowiańskiej ludności, które przybierają formy jawnego protestu.

Młodzi spółdzielcy

Młodzież dzisiejsza nie wstydzi się żadnej pracy fizycznej ani umysłowej, przeciwnie największym dla niej zaszczytem jest praca dla Ojczyzny w brygadach „SP".

Na każdym odcinku życia społecznego przejawia żywe zainteresowanie i zamierzenia swoje realizuje. Weźmy dla przykładu spółdzielczość szkolną. Nie ma dziś na terenie Polski szkoły, gdzieby nie było spółdzielni uczniowskiej. Poza zaspakajaniem potrzeb młodzieży, spółdzielnie uczniowskie wyrabiają poczucie wspólnej pracy, dla wspólnego dobra, łączą młodzież więzią solidarności i koleżeństwa oraz krystalizują w niej pojęcie zasadniczych przemian w strukturze społecznej.

Aby mieć pojęcie o pracy spółdzielni uczniowskich, przyjrzyjmy się bliżej Spółdzielni Uczniowskiej „Jedność" przy Samorządowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Sterdyni: Sklepik mieści się w szafie i choć pozornie wydawałoby się że nie ma znaczenia — jednak wywiera duży wpływ na życie młodzieży.

Dzięki korespondencyjnym kursom spółdzielczym prowadzonym pod kierownictwem dyrektora szkoły, już w 1946 r. pierwsi pionierzy stanęli do pracy. Idea spółdzielczości zaczęła kiełkować. Początek był trudny, zaczęto od maleńkiego funduszu zakładowego 2000 zł, a dziś obroty przy 130 członkach wynoszą 300.000 zł. Czysta nadwyżka przyniosła 31.772 zł.

„Szafa - spółdzielnia" koncentruje wokół siebie młodzieży, gromadząc ją przy stołach na których rozłożono przybory szkolne oraz pudełko na pieniądze, bowiem spółdzielnia nasza to sklep bez sklepikarza. W ten sposób spółdzielnia spełnia dużą rolę wychowawczą.

W ramach spółdzielni istnieje również Szkolna Kasa Oszczędności której obroty w r. bież. osiągnęły ponad 30.000 zł. Gdyby w każdej szkole powstała taka SKO, to w Państwie powstałyby miliony oszczędności.

W roku bieżącym spółdzielnia nabyła maszynę introligatorską i dziś uczniowie własnoręcznie oprawiają swoje książki. Uczeń który sam sobie książkę oprawi będzie ją szanował, a zaoszczędzone pieniądze może użyć na inny cel.

W ciągu roku szkolnego zarząd spółdzielni wydał gazetkę ścienną, urządzał wieczory świetlicowe z referatami o spółdzielczości, oszczędności czy akcji „H".

Dnia 21 czerwca br. odbyło się doroczne walne zebranie członków spółdzielni. Najważniejszym momentem był podział pozostałej nadwyżki. Wzorem lat ubiegłych przeznaczono 10.000 zł na pomoce naukowe 6.000 na fundusz zasobowy i 1.500 zł na przybory szkolne dla najbiedniejszych uczniów.

Na zakończenie zebrania gospodarz spółdzielni Główko Witold, podkreślił, że młodzież dumna jest ze swej spółdzielni i że może rok rocznie przeznaczać pewne sumy na zakup książek dla szkoły. Zaznaczył również że młodzież zrzeszona w spółdzielni, ZMP i hufcu „SP", pragnie razem ze starszym społeczeństwem pracować przy wznoszeniu zrębów Polski Ludowej.

Paweł Kamiński

Motocykle na raty dla ludności pracującej

Sprawa sprzedaży ratalnej motocykli produkcji polskiej „SHL' i „Sokół' 125 m. sześć. została ostatecznie załatwiona i placówki „Motozbytu" już sprzedają te motocykle na 12 rat. Cena ratalna motocykla wynosi wraz z kosztami inkasa i dyskonta weksli 103 tys. zł., przy czym wpłata gotówką 15 tys. zł., resztę zaś w 11-miesięcznych ratach po 8 tys. zł.

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej)

Pasteur nic nie odpowiedział. Westchnął ciężko, i Roux zawstydził się swej wesołości. Spojrzał na uczonego i również westchnął. Pasteur przez zimę zmizerniał i postarzał się. Na skroniach pojawiły się białe nitki, a i broda srebrzyła się siwizną. Uczony przeżył ciężkie dni. Jego młodsza córeczka Kamilka zmarła na zapalenie płuc.

— Postanowiłem walczyć ze śmiercią, a śmierć jak gdyby kpiła sobie ze mnie — wołał Pasteur, odprowadzając na cmentarz małą różową trumienkę. — Matko moja umarła w kwiecie wieku. Moja pierwsza córka umarła. Mój ojciec umarł. Prawda, był już stary. Bardzo stary. Ale siostra! Wszak była jeszcze młoda! I ona umarła. Śmierć zabiera mi wszystkich bliskich. Wszystkich. Nawet małą Kamilkę. Biedna mała Kamilka! Śmierć rzuca mi wyzwanie. Przyjmę je. Nie poddam się. Życie musi zwyciężyć. Kiedyś człowiek będzie nieśmiertelny.

— To grzech mówić o nieśmiertelności ludzkiej na cmentarzu — powiedziała surowo Maria. — Czyż nie widzisz, ile tu świeżych mogił? Dla trupów nie starcza miejsca, a ty mówisz o nieśmiertelności!

— Mówię o przyszłości, o dalekiej przyszłości. Już postanowiłem. Jutro przenoszę się do baraków dla chorych na cholerę.

— Ludwiku, nie zrobisz tego!

— To mój obowiązek. Ludzie mrą na cholerę jak muchy. Nie spocznę, aż nie odkryję mikroba cholery. Muszę go odkryć! Muszę!

Pasteur przez dwa tygodnie nie wychodził z baraku. Dni i noce badał pod mikroskopem wydzieliny chorych, spodziewając się, że znajdzie w nich mikroorganizm, wywołujący cholerę.

Jeżeli choroby są wywoływane przez mikroorganizmy, to każdą chorobę wywołuje inny mikroorganizm, podobnie jak każdy rodzaj fermentacji wywołuje inna bakteria. W baraku dla chorych na cholerę znajdują się z pewnością tysiące mikrobów cholery. Być może unoszą się one w powietrzu, być może kryją się w brudnej bieliźnie. Być może też zawarte są w wymiocinach chorego, w jego kale, w krwi. Chemik Deville i fizjolog Bernard pomagali Pasteurowi w jego ciężkiej pracy. Praca była niebezpieczna, męcząca i... bezowocna. Uczeni nic nie wykryli. Teoria, tworzona przez całe lata, zachwiała się.

— Bodajbym był zaraził się i umarł — powiedział Pasteur żonie. — Wszystko, co zrobiłem w ciągu ostatnich lat, wszystko to było daremne. Myślałem, że toruję drogę do nieśmiertelności. Ale myliłem się.

— Jesteś po prostu przemęczony — odparła Maria. — Wszak jesteś tylko człowiekiem. Każdy człowiek myli się. Ale nie każdy upada na duchu. Myślałam, że jesteś silniejszy. Nie zapominaj, że czekają na ciebie w Alais.

— Oczywiście, Mario, nie wszystko jest stracone. Oczywiście! Pozostały mi jeszcze jedwabniki. Wkrótce już można będzie do nich pojechać.

— Pojadę z tobą! I Cecylka pojedzie. Pomożemy wam w pracy.

Pasteur próbował protestować. Jednak Maria postawiła na swoim. Asystenci uczonego byli bardzo uradowani. „Z takimi pomocnikami i górę ruszymy z miejsca", mówili.

Ze złożonych na jesieni jajeczek wylęgły się malusieńkie gąsieniczki. Wszyscy mieszkańcy drewnianego domku po dwadzieścia razy dziennie wchodzili na strych. Na dół wszyscy wracali z minami zwycięzców. Nawet siwa bródka Pasteura wydawała się teraz mniej szara. Z jajeczek, złożonych przez zdrowe motyle, wylęgło się zdrowe potomstwo; potomstwo chorych motyli było chore.

Pasteur wdział czarny surdut z czerwoną wstążeczką w butonierce, Cecylia włożyła swoją najładniejszą sukienkę, laboranci ostrzygli się. Maria wstawiła do wazonu kwiaty. W dużym pokoju nakrywano stół do uroczystej kolacji.

— Panowie — rzekł Pasteur — panowie! Nareszcie możemy odetchnąć z ulgą. Sposób rozpoznawania zdrowych jajeczek został odkryty. Każdy hodowca jedwabników wie dokładnie, kiedy motyl ma złożyć jajeczka. Podkłada on pod motyla gałganek, i motyl składa na nim jajeczka. Wystarczy, by hodowca przypiął motyla szpilką do tego gałganka, a będzie wiedział, które jajeczka przez którego motyla zostały złożone. W ciągu długiej zimy i gospodarz i jego żona, a nawet ich małe dzieci mogą sobie spokojnie zbadać każdego motyla pod mikroskopem. Nie można nie rozpoznać mikrobów w ciele chorego motyla. Jeżeli mikroskop ujawni choćby jedno mikroskopijne ciałko, należy bez wahania spalić złożone przez chorego motyla jajeczka. Tylko w ten sposób otrzyma się zdrowe potomstwo. Tylko w ten sposób zapobiegnie się przeniesieniu pebryny na zdrowe jajeczka. To wszystko.

Uczony zamilkł. Twarze obecnych zdradzały rozczarowanie. „Co?! Więc to takie proste?!" Pasteur z uśmiechem obserwował słuchaczy. Po krótkiej pauzie rzekł:

— Tak więc, nasze zadanie zostało wykonane. Ale niezupełnie. Musimy dowieść jeszcze wielu rzeczy. A dowieść jest trudniej niż odgadnąć. O wiele trudniej.

— Z panem wszystko jest łatwe! — zawołał Roux. — Pan wszystko może.

— Niestety, nie wszystko.

Cień legł na twarzy Pasteura. Oczy zapaliły się złym blaskiem.

Przypomniał sobie zimowe niepowodzenia.

— Czego musisz dowieść? — spytała Cecylka.

— Muszę dowieść w sposób bezspornie przekonywający, że pebryna jest chorobą nie tylko dziedziczną, lecz również zaraźliwą. Muszę wyjaśnić, w jaki sposób przenosi się zaraza.

— A jak to wyjaśnisz?

— Jak? — Pasteur zaplótł na skroni warkoczyk. — Jak? Czy nie sądzisz, że mikrob może razem z pokarmem dostać się do przewodu pokarmowego owada i...

Cecylia roześmiała się. Pasteur spojrzał na nią gniewnie.

— Wiśnie, — usiłowała Cecylia wytłumaczyć swój śmiech — wiśnie... Ile mikrobów połknąłeś wtedy?

Pasteur już jej nie słuchał. „Przez pokarm — mruczał — oczywiście przez pokarm".

(Ciąg dalszy na str. 5-tej)

Czytelnicy piszą

Gorzelnia Leopoldów przy pracy

Na tle bujnej zieleni lasów, w malowniczej kotlinie okolonej żyznymi wzgórkami nawianymi w okresie polodowcowym urodzajną warstwą lessu, bieleją zdala kontury kompleksu budynków gorzelni Leopoldów. W sercu bogatej chlebem i zdarzeniami historycznymi ziemi hrubieszowskiej powstały już w czasach stanisławowskich liczne ośrodki przetwórcze, które pozwoliły rozwijać się tej części kraju w dobie największego zastoju gospodarczego. Prawda, że te gorzelnie służyły tylko polityce magnatów polskich, bogacących się na kontyngentach przeznaczonych do wypicia przez chłopów w pańskich karczmach, nie mniej jednak i w czasach zastoju i zacofania gospodarczego były one w pewnej mierze zwiastunem postępu.

Posiadłości Podhoreckich nadwątlone znacznie klęskami powstań narodowych szczuplały powoli, tak że w końcu gorzelnia Leopoldów stanowiła przed wojną jedyne źródło dochodów dla zbankrutowanych feudałów. Przerabiając rocznie do 20.000 litrów spirytusu z surowców dostarczanych przez obszarników, nie odgrywała większej roli w życiu gospodarczym wsi. W czasie wojny grasujące na tych terenach ukraińskie bandy faszystowskie zniszczyły zupełnie gorzelnię i jedynie gruzy zwalonych budynków i osmalone resztki ścian świadczyć mogły o miejscu, w którym niegdyś kwitło życie.

Po wojnie pierwszym zadaniem Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Hrubieszowie była sprawa uruchomienia gorzelni „Leopoldów". Wysiłkiem ludzi dobrej woli, w trudnych warunkach, przy zdekompletowanej aparaturze już w kampanii 1945 roku zdołano wyprodukować 56.000 litrów spirytusu z surowca dostarczonego przez okolicznych chłopów. Kierownictwo gorzelni objął młody, pełen zapału człowiek ob. **Wielkos Konstanty,** który prowadzi ją dotąd. Z rozparcelowanych gruntów wydzielono 70-hektarowy ośrodek, który stał się wielką pomocą w dźwignięciu przedsiębiorstwa z ruin. Pracy było nie mało, lecz owoce jej przewyższyły najśmielsze przewidywania. Podczas gdy w roku 1944 oprócz jednego niezniszczonego budynku mieszkalnego, murów gorzelni bez dachu i niezbędnych urządzeń oraz 70 hektarów ugorów nie było nic, w roku 1949 budynki mieszkalne odbudowano; pobudowano z materiałów pozostałych z rozbiórki zniszczonych budynków gospodarskich stajnie, obory, szopy, garaże, pokryto blachą dachy fabryki i uzupełniono jej urządzenie. Obecnie znajduje się w ośrodku rolnym 20 rasowych jałówek, 9 koni, 80 pni pszczół, poza tym 2 ha chmielnika. Prowadzi się również racjonalną uprawę zbóż selekcyjnych i przeszło 30 ha ziemniaków rakoodpornych. Własny warsztat mechaniczny dopełnia całości. Plan produkcji 120 tysięcy litrów spirytusu w rb. zostanie przekroczony a przeszło 100 ha ziemniaków obsadzonych i zakontraktowanych przez okolicznych mało i średniorolnych chłopów pokryje zapotrzebowanie na surowiec. Przedsiębiorstwo rozbudowuje się w dalszym ciągu. Zamierzona produkcja 600.000 tys. litrów spirytusu rocznie zapewni rozkwit przedsiębiorstwu oraz stały i pewny rynek zbytu na ziemniaki dla całej okolicy.

Gospodarstwo rolne przeszło z dniem 1 lipca rb. pod zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych, co odciąży administrację gorzelni. W rozmachu odbudowy i rozbudowy nie pomyślano dotychczas nad sprawą zorganizowania świetlicy i czytelni dla pracowników gorzelni i miejscowych działkowiczów. Biorąc jednak pod uwagę dokonane przedsięwzięcia, należy mieć nadzieję, że kierownictwo gorzelni Leopoldów znalazłszy dotychczas wyjście z tysiąca rozmaitych trudności rozwiąże i tę bolączkę i niedługo zapewno, w miesiącach zimowych młodzież i starsi będą mogli już zasiąść we własnej świetlicy przy głośniku radiowym, z gazetą lub książką w ręku.

Wacław Znicz-Daruk

Spółdzielnia gminna w Lądku pracuje wzorowo

Lądek to mała osada w powiecie konińskim położona nad rzeką Wartą. Miejscowość jest zamieszkała w większej części przez chłopów mało i średniorolnych. Ziemie są tu dobre, łąki leżące nad Wartą dają możność rozwinięcia hodowli i dlatego też hodowla bydła jest tutaj postawiona wysoko. Lądek zresztą już od dawna stanowił ważny punkt jarmarczny na bydło, świnie i konie.

Mieszkańców Lądka cechuje duże uspołecznienie, to też każda akcja społeczna rozwija się pomyślnie.

Jeszcze w ciężkich przedwojennych czasach obywatele Lądka myśleli o oświacie, a wyrazem tego była budowa gmachu 7-klasowej szkoły, która mieściła się dotychczas w 5-ciu miejscach. Wysiłkiem obywateli w r. 1948 rozpoczęto budowę pięknego gmachu szkolnego, lecz Niemcy w czasie okupacji budynek rozebrali, zostawiając tylko fundamenty.

Po wyzwoleniu mieszkańcy Lądka ze zdwojoną energią zabrali się do odbudowy zniszczonego gmachu. W r. 1948 podciągnięto budowę do pierwszego piętra i z powodu zaistniałych trudności musiano pracę przerwać.

Obywatele Lądka z żalem spoglądają na niepokryte dachem niszczejące mury. Doprowadzenie budowy pod dach w bieżącym roku jest konieczne.

Szkoła nie jest jedynym przykładem ofiarności Lądczan. Już przed wojną własnym wysiłkiem wybudowali piękny budynek dla urzędu gminnego oraz piętrową remizę strażacką wraz z salą do zebrań i przedstawień gdzie skupia się całe życie kulturalne Lądka.

Zaraz po wojnie **została założona** gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska". Mimo trudności technicznych i personalnych, jakie miała spółdzielnia w początku swego istnienia, od listopada 1948 r. praca weszła na właściwe tory. Jest to przede wszystkim zasługa nowych władz spółdzielni z ob. *Leśniewskim Antonim* — znanym działaczem spółdzielczym, jako prezesem Rady Nadzorczej na czele.

O dużych osiągnięciach świadczy sprawozdanie władz spółdzielni złożone na na walnym zebraniu odbytym 3 lipca br. Kontraktację trzody w ramach akcji „H" przekroczono 67% gdyż zamiast zaplanowanych 600 sztuk zakontraktowano 1003 sztuki. Rozprowadzono 25 ton paszy treściwej, rozganizowano na miejscu punkt skupu zwierząt rzeźnych i hodowlanych. Założono Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy, który przy pomocy 4 siewników i dołownika wiosną obrobił 54 ha ziemi obsługując 73 gospodarstw. Do akcji żniwnej przygotowano 8 żniwiarek, 5 snopowiązałek oraz 4 komplety młocarni. Na wiosnę br. spółdzielnia otrzymała 800.000 zł. kredytów specjalnych. Kredyt jesienny wzrósł do 1.550.000 zł. Tak przedstawiają się główne pozycje sprawozdania.

Członkowie na zebraniu dn. 3 lipca, sprawozdanie to przyjęli z uznaniem, czego dowodem jest ponowny wybór dotychczasowych członków zarządu do władz spółdzielni. Przewodniczącym Zarządu Spółdzielni wybrany został ob. *Tomasz Miszel*, a przewodniczącym Komisji Rewizyjnej ob. *Antoni Leśniewski*.

Warto również podkreślić, że od listopada 1948 do lipca br. przybyło spółdzielni 146 nowych członków w tym 73 kobiety i 37 młodzieży. Obecnie spółdzielnia liczy *392* członków.

Fr.

Nie zmarnowaliśmy czasu

Jesienią ubiegłego roku do **Uniwersytetu** Ludowego w Górkach Klimontowskich przybyła gromadka młodzieży wiejskiej z powiatów sandomisrskiego i opatowskiego. Wszyscy przybyli z mocnym postanowieniem, że przez kilkumiesięczny okres trwania kursu będą jak najwięcej nad sobą pracować i jak najwięcej się uczyć, aby wyrównać braki spowodowane wojną.

To postanowienie wprowadziliśmy w czyn. Pracując nad sobą rzetelnie i ucząc się pilnie przez cały czas trwania kursu, skorzystaliśmy bardzo dużo i przygotowaliśmy się do pracy społecznej na wsi, do tej „orki na zachwaszczonych jeszcze ugorach...". Ci ze słuchaczy, którzy nie mieli ukończonej pełnej szkoły podstawowej, w czasie zajęć popołudniowych przygotowywali się do egzaminu w zakresie pełnego programu tej szkoły. Dzięki pilnej pracy i pomocy ze strony wychowawców 12 osób uzyskało świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Oprócz nauki i pracy w uczelni braliśmy udział w pracy społecznej na wsi. Zorganizowaliśmy szereg kół Z. M. P. i opiekowaliśmy się nimi, odwiedzając je często i wygłaszając referaty na różne tematy, związane ze współczesnym życiem. Wzięliśmy udział w obchodzie 1-majowym i w obchodach Święta Ludowego. W czasie tych uroczystości koledzy z Uniwersytetu Ludowego wygłaszali przemówienia, dzięki czemu zyskaliśmy uznanie u społeczeństwa i władz państwowych.

W dniu 29 maja br. Uniwersytet nasz zorganizował festival tańca i muzyki ludowej, na który przybyło około 3 tysiące osób. Impreza ta udała się całkowicie, dzięki pracy włożonej w jej przygotowanie zarówno przez słuchaczy, jak i wychowawców U. L.

W dniu 15 czerwca br., pożegnani serdecznie przez kierownika U. L. i wychowawców opuściliśmy naszą uczelnię. Opuszczaliśmy ją z żalem, bo zżyliśmy się z jej murami, z naszymi wychowawcami i między sobą. W ciągu kilku miesięcy wytworzyła się między nami więź serdeczności i wzajemnego zrozumienia. Nauczyliśmy się wiele i dzięki temu będziemy mogli z pożytkiem pracować dla dobra wsi polskiej.

M. Oleszek

Z pow. bocheńskiego

W niedzielę dn. 17 lipca br. odbyło się w Grabiach Uznańskich pow. Bochnia zebranie gromadzkie. Zebranie zagaił przewodniczący i sołtys *Tomasz Sałata* udzielając głosu *Bartłomiejowi Twarogowi* z Łapanowa, który w swoim referacie omówił sprawy polityczne i gospodarcze oraz potrzebę organizacji wsi tak pod względem politycznym jak i gospodarczym i oświatowym.

Zebrani wysłuchali referatu z wielką uwagą a po odbytej dyskusji gromadnie wpisali się na listę członków koła PSL.

Przy sposobności omówiono różne sprawy gromadzkie i postanowiono zaraz nazajutrz wyruszyć ochotniczo końmi i pieszo do naprawy zniszczonej przez powódź drogi.

Po uchwaleniu rezolucji, w której zebrani wyrazili uznanie Władzom Państwowym za pomoc kredytową dla rolnictwa i szkolenie zawodowe, oraz dla Władz Naczelnych PSL za pracę nad zjednoczeniem Ruchu Ludowego, zebranie zakończono, a zebrani rozeszli się do domów postanawiając w szeregach Odrodzonego PSL pracować nad budową lepszego jutra wsi i Polski Ludowej.

Palacz Józef

(Ciąg dalszy ze str. 4-tej)

Uczony przyniósł ze strychu kilka chorych gąsienic i położył je na dnie porcelanowej miseczki. Przezwyciężywszy uczucie wstrętu, zmiażdżył gąsienice ciężkim porcelanowym tłuczkiem. Na dnie miseczki utworzyła się gęsta, lepka papka. Pasteur rozcieńczył papkę wodą, zanurzył w płynie pendzelek i posmarował nim liście, przeznaczone na pokarm dla zdrowych gąsienic i nakarmił nią kilka innych zdrowych.

Nakarmione nową potrawą gąsienice zostały porozmieszczane w oddzielnych klateczkach, oznaczonych kredą. Klateczki, w których umieszczono gąsienice, nakarmione papką ze zdrowych gąsienic, były oznaczone jednym krzyżykiem, klateczki z otrutymi gąsienicami — dwoma.

Mijał dzień za dniem. Codziennie wszyscy kolejno odwiedzali otrute gąsienice. Gąsienice czuły się doskonale. Nie ujawniały żadnych oznak choroby. Pasteur zaczął się już niepokoić o wynik swego doświadczenia.

Minęło dwanaście dni. Uczony siedział nad mikroskopem i patrzył przez okular. Do pokoju wbiegł zdyszany Chamberland.

— Pebryna!

Pasteur zerwał się z krzesła i pędem pobiegł na strych. Z kuchni wyleciała Maria i pomknęła za mężem. Za nią, wymachując ścierką, pędziła Cecylia. Przeskakując po trzy stopnie naraz, doganiał Cecylię Roux.

Pasteur zatrzymał się przed klateczkami, oznaczonymi kredą i z łomocącym sercem oglądał gąsienice. Nie ulegało wątpliwości, że gąsienice w klateczkach, oznaczonych jednym krzyżykiem, były zdrowe. Ale wszystkie gąsienice w klateczkach z dwoma krzyżykami były usiane czarnymi plamkami — wszystkie bez wyjątku były dotknięte pebryną. Zdradziecka potrawa zrobiła swoje. Dwanaście dni kiełkowała choroba wewnątrz organizmu, aż wreszcie ujawniła się. Fermentacja również nie zaczyna się od razu. Było rzeczą zupełnie naturalną, że od chwili, kiedy mikrob dostał się do organizmu, do chwili, kiedy ciało gąsienicy pokryło się plamami, minął dłuższy okres czasu.

Paster zszedł ze strychu. Pogwizdując wesoło, usiadł przy biurku i zaczął pisać sprawozdanie.

Kilka miesięcy później Maria starannie przepisywała bruliony Pasteura.

„...Twierdzimy, że pasożytniczy, mikrobowy charakter pebryny można uważać za całkowicie udowodniony. Dając zatruty pokarm gąsienicom różnego wieku, udało się nam wywołać różne odmiany pebryny.

W sposób naturalny pebryna przenosi się zarówno przez wydzieliny chorych gąsienic jak i przez kurz, kryjący w sobie ciałka chorobotwórcze, które razem z pokarmem dostają się do organizmu owadu... Kurz..."

Uczony podszedł do biurka i spojrzał na arkusz zapisany pochyłym pismem Marii.

— Kurz, to najokrutniejszy wróg człowieka — powiedział. — Napisz, proszę... Tu. Jestem przekonany, że kiedy ludzie zrozumieją tę prawdę, będą mieli za sobą połowę drogi ku nieśmiertelności.

XIII.

ŻOŁNIERZ BEZ BRONI

Gruby redaktor z koźlą bródką i krótkimi wąsikami, przypominającymi szczoteczkę do zębów skończył czytanie rękopisu. Jego okrągła twarz z różowej stała się ciemnoszkarłatna. Odsunął hałaśliwie fotel i powiedział oschle:

Wybaczy pan, profesorze, pańskiego artykułu wydrukować nie możemy.

— Dlaczego nie możecie? Nie rozumiem tego! Prasa powinna służyć społeczeństwu. Szkoła Normalna musi mieć wreszcie prawdziwe laboratorium!

— Nasze wydawnictwo niczym nie może panu pomóc, profesorze.

Pasteur zwinął rękopis w rolkę i wyszedł, nie uścisnąwszy wyciągniętej do niego tłustej dłoni.

W ciągu dnia odwiedził jeszcze cztery redakcje. Wszędzie powtarzało się to samo. W końcu Pasteur wydał swój artykuł jako broszurę własnym kosztem.

Pisał on:

„...Cały świat asygnuje miliony na budowę laboratoriów, tych świątyń nauki przyszłości. Tylko we Francji, która co rok buduje teatry i różne lokale rozrywkowe, brak funduszów na popieranie nauki. Nasz rząd nie rozumie, że znikome w istocie wydatki na budowę laboratoriów sto, tysiąckrotnie pokryte zostaną przez korzyści, jakie przyniosą przemysłowi i rolnictwu dokonane w tych laboratoriach odkrycia... Dajcie nam więc laboratoria! Bez nich uczony jest tym, czym żołnierz bez broni na polu bitwy".

Po tygodniu artykuł ujrzał światło dzienne.

Przeczyta go cały świat! Cały świat dowie się, że Napoleon III, który słynie jako protektor nauki, w rzeczywistości żałuje pieniędzy na laboratoria! Cały świat dowie się, że za Napoleona III uczeni marnują się na głuchej prowincji, ponieważ kosztują oni Francję zbyt drogo.

Obliczenie było słuszne.

Zaraz po ukazaniu się broszury cesarz wydał polecenie: „Natychmiast przystąpić do budowy laboratorium dla pana Pasteura".

Pan Pasteur nie wnikał w przyczyny, które wywołały tak szybkie wydanie polecenia. Osiągnął swoje — będzie miał laboratorium. Jakże się czuł szczęśliwy! Do późnej nocy kreślił plany przyszłego gmachu. Przestronne, specjalnie urządzone sale połączą jego mieszkanie ze Szkołą Normalną. Studenci swobodnie będą mogli śledzić za pracą swego profesora. W piwnicach umieści zwierzęta. Wiele, wiele zwierząt, na których będzie mógł badać choroby zakaźne.

Z okna swojego gabinetu uczony obserwował prace przy budowie laboratorium. Dół na fundament był już do połowy wykopany. W pewnej chwili robotnicy wetknęli łopaty w ziemię, usiedli na długiej belce i zapalili papierosy.

Nicponie! — wrzasnął Pasteur.

(D. c. n.)

tygodnik gospodarczy

Czy nawozić obornikiem pod oziminy

Stosowanie obornika pod oziminy, a zwłaszcza pod pszenicę jest u nas dość powszechne. Wprawdzie obornik w sposób widoczny podnosi plon zbóż, lecz nie jest to najwłaściwszy sposób wyzyskania tak cennego nawozu jakim jest nawóz organiczny. Nawożenie ozimin obornikiem miało swoje uzasadnienie w okresie przedwojennym, gdy ceny nawozów sztucznych były zbyt wygórowane. Rolnik wszelkimi sposobami starał się utrzymać wydajność zbóż na możliwie wysokim poziomie. Obecnie, gdy opłacalność stosowania nawozów sztucznych jest bezsporna, a rozwijający się przemysł zapewnia pokrycie zapotrzebowania, potrzeby pokarmowe zbóż powinno pokrywać się nawożeniem mineralnym, a obornik stosować pod rośliny bardziej wymagające i opłacalne.

Zboża nie wyzyskują należycie wszystkich składników obornika, gdyż pobierają one duże ilości azotu i fosforu, podczas gdy obornik zawiera dużo azotu i potasu, a niedostateczną ilość fosforu. Stosując pod zboża nawozy mineralne możemy dać im odpowiednie dawki poszczególnych składników pokarmowych.

Również działanie fizjologiczne obornika na zboża może okazać się niekorzystne. Powoduje on mianowicie silny rozwój części zielonych, — słomy — co może spowodować wylęgnięcie, w rezultacie czego plon ulega zmniejszeniu. Obornik zmniejsza również odporność zbóż na choroby, a głównie rdze, które zwłaszcza przy pszenicy powodują dość znaczne szkody. Nawozy sztuczne natomiast działają lepiej na słomę.

Zasady właściwego zorganizowania gospodarstwa przemawiają również za zaniechaniem stosowania obornika pod oziminy. Przy obecnym ukształtowaniu cen, przy dużo większej opłacalności gospodarki hodowlanej niż zbożowej, należy dążyć do rozwinięcia uprawy roślin pastewnych i zielonek. Uprawa tych roślin zwykle warunkowana jest ilością rozporządzalnego obornika, który w tym wypadku trudno jest zastąpić. Dobre widoki rozwoju ma również uprawa warzyw, bezwarunkowo wymagająca obornika.

Na glebach bardzo lekkich warunkiem uzyskania dobrego plonu jest wprowadzenie do gleby próchnicy, i tu obornik daje dobre wyniki. Ale i tu bardziej celowe jest dostarczenie próchnicy w postaci torfu względnie nawozów zielonych.

Ogólnie należy stwierdzić, że nawożenie ozimin winno oprzeć się na nawozach mineralnych, a obornik należy stosować pod okopowe, warzywa i zielonki, gdyż w obecnych warunkach nie opłaci się dawać go pod oziminy.

M. Z.

Sprzęt roślin strączkowych

Jedną z przyczyn stosunkowo niewielkiego obszaru przeznaczonego w Polsce pod uprawę strączkowych są dość duże kłopoty przy sprzęcie tych roślin na ziarno. Większość roślin strączkowych nierównomiernie osadza strąki, a gdy przyszłoby czekać aż dojrzeją wszystkie nasiona, wówczas połowa strąków popękałaby a nasiona zamiast w spichrzu, pozostałyby na polu.

Drugą trudnością przy sprzęcie roślin strączkowych jest ich bardzo powolne dosychanie. Ponieważ zbiór wyki, grochu, łubinu, fasoli, bobiku, zaczyna się w sierpniu, a kończy się we wrześniu (czasami nawet w drugiej połowie), nie należy się dziwić, że rośliny te dosychają powoli. W tym czasie noce u nas są coraz dłuższe, a i o przewlekłe słoty nie jest trudno.

Mimo tych poważnych trudności związanych ze sprzętem roślin strączkowych uprawę ich powinniśmy przynajmniej dwukrotnie powiększyć. Bez strączkowych roślin na glebach lekkich nie można sobie wyobrazić podniesienia wydajności tych gleb. Stąd też każdy rolnik winien nie szczędzić wysiłku nad wyprodukowaniem zdrowych, dorodnych nasion łubinu, wyki, seradeli i innych nasion roślin strączkowych. Dzisiaj już dzięki wyhodowaniu odpowiednich odmian szczególnie łubinu, kwestia pękania strąków została rozwiązana. W poznańskim i na Pomorzu, a częściowo i w warszawskim rozpowszechniona jest szeroko biała odmiana łubinu, która cechuje się nie pękającymi strąkami w czasie dojrzewania. Trzeba by coraz więcej przechodzić na uprawę tych odmian, które po gruntownym nawet wyschnięciu nie pękają. Niestety gorzej jest na tym odcinku z wyką, peluszką. Natomiast dużo lepiej z grochem i fasolą. Wyka ozima, zwana kosmatą albo piaskową, jest już na pewno w stodole. Wykę jarą na nasienie zbieramy podobnie jak siano. Kosami lub kosiarkami kosimy ją następnie pozostawiamy przez trzy dni na pokosie, a potem układamy w małe kopki i po dosuszeniu zwozimy wozami, wyścielonymi płachtami do stodół. Dużo lepiej i prędzej suszenie przebiega na ostwiach. Najwięcej kłopotu przysparza nam łubin. Groch wiążemy po przeschnięciu w snopki. Jeżeli czynność wiązania wykonujemy wiązałką, to snopki należy układać na ostwiach albo suszyć je w małych kopkach, przykrywamy z wierzchu stożkowato zwiniętą matą ze słomy. Fasola z reguły była zawsze wyrywana i suszona w przewiewnym miejscu, na strychach śpichrzów, lub na rozpostartych deskach pod okapem stodoły.

Łubin najlepiej byłoby zebrać ręcznie, przez obcinanie nożem strąków wraz z górną częścią łodygi. Czynność tę w miarę doj rzewania strąków można powtórzyć wielokrotnie. Wszędzie tam, gdzie rąk roboczych jest pod dostatkiem, takie sprzątanie łubinu uznać należy za najlepsze. Tymbardziej, że sprzętu dokonywać mogą nawet małe dzieci, gdyż jest to robota lekka i prosta. Po takim oberwaniu strąków łodygi przyorujemy na zimę, albo pozostawiamy do przyorania na wiosnę (na ziemiach lekkich). Gdy jednak łubinu mamy znaczne ilości i zbiór ręczny byłby niemożliwy, wówczas w nieco inny sposób przystępujemy do sprzętu łubinu. Jak tylko lekko zbrunatnieją dolne strączki (łubin dojrzewa od dołu) łubin kosimy a po skoszeniu pozostawiamy przy sprzyjającej pogodzie przynajmniej przez dwa dni na pokosach. Następnie zbieramy i wiążemy w małe snopki. Snopki te, jeżeli nie mamy kozłów, dosuszamy w następujący sposób: ustawia się snopki wokoło o średnicy 1—1 i ½ m. *knowiami* do dołu, po czym kładzie się drugą warstwę snopków poziomo strąkami do środka i przykrywa się je trzecią warstwą snopków, strąkami do dołu. Na sam zaś wierzch nakłada się czapy ze słomy. W ten sposób ułożona kopa łubinu b. dobrze usycha i jest zabezpieczona od przemokniecia.

Do zwózki przystępujemy, gdy łodygi są zupełnie suche, a nasienie dostatecznie twarde. Wozy przy zwózce łubinu winny być wysłane płachtami, ażeby nie tracić nasienia wysypującego się ze strąków.

Jeżeli w ten sposób postępować będziemy przy sprzęcie łubinu, wówczas unikniemy bardzo poważnych strat i nie będziemy się zniechęcać do dalszej uprawy łubinu i innych strączkowych na nasienie.

Kiedy sadzimy truskawki

Mamy dwie pory sadzenie truskawek: jedną w kwietniu, drugą od połowy sierpnia do połowy września. Później sadzone nie ukorzeniają się dostatecznie przed zimą i łatwo marzną. Lepiej jest zakładać truskawczarnie pod koniec lata, gdyż w następnym roku zakwitają i owocują. Natomiast przy sadzeniu truskawek na wiosnę, plonu w tym samym roku nie osiągamy.

Uprawa truskawek na jednym miejscu trwa 3—4 lata. Największy zbiór bywa w drugim i trzecim roku. Przeciętnie wypada 10—16 q z powierzchni 1/4 ha.

Przy sadzeniu truskawek są stosowane rozmaite odstępy. Najczęściej wysadza się rozsadę w odstępach między rzędami 70 cm, zaś w rzędzie co 25 cm. Sposób ten daje najwyższy plon przy ekonomicznym wykorzystaniu ziemi oraz możność zastosowania uprawy konnej zamiast ręcznej, droższej. Na plantacjach mniejszych, na których stosuje się uprawę ręczną, sadzi się truskawki co 40 cm w kwadrat. Po roku, po zebraniu pierwszego plonu usuwa się co drugi rząd, przez co uzyskuje się odległość między rzędami co 80 cm, a w rzędach co 40 cm.

Wysadza się również truskawki na zagony 120 cm szerokości, w odstępach 50 cm w obu kierunkach, „mijanego". W ten sposób na zagonie wypadną 3 linie, z których pierwsza i trzecia będą się znajdowały w oddaleniu 10 cm od bruzdy między zagonami.

Dobrze jest wysadzać rozsadę truskawek w doniczkach ziemnych, lub z bryłką ziemi, gdyż wtedy łatwiej się przyjmuje i do jesieni bardzo silnie się rozwija. Uprawa ziemi pod truskawki winna być bardzo staranna. Szczególnie ważne jest należyte odchwaszczenie (perz). Grunt należy wybrać niezbyt ciężki, ciepły i zasobny w próchnicę. Dlatego też dobrze jest sadzić truskawki po wczesnych ziemniakach. Truskawki silnie wyczerpują ziemię, więc dla otrzymania dobrych wyników należy ją obficie zasilić przy zakładaniu plantacji, dając 200 q obornika, ½ q supertomasyny i 1 q 40% soli potasowej na 1 ha. Uprawa truskawek bez obornika nie jest wskazana, ponieważ truskawki wymagają wiele wody, a obornik ją utrzymuje. Nadmia obornika powoduje bujny wzrost roślin, sprzyja także gniciu truskawek podczas dżdżystej pogody. Susza zaś oddziaływa ujemnie na wykształcenie się owocoów. Dlatego w okolicach o suchym, upalnym lecie wskazane jest sadzenie truskawek w półcieniu, np. pomiędzy drzewami w młodych sadach.

Do transportu najodpowiedniejsze są truskawki kształtu stożkowatego, z owocami umieszczonymi na wierzchu mięsistego dna kwiatowego, które winno być jędrne. Dobre do wysyłki są odmiany: 1) Deutsch Evern; 2) Laxton's oble. Mniej odpowiednie do przesyłki,, z powodu wodnistości i miękości miąższu, są 3) Sharpleos; 4) Madame Montot. Odmiany te są też podane według kolejności ich dojrzewania.

B. D.

Dalsza obniżka cen maszyn rolniczych

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego zgodziła się obniżyć ceny na dalsze maszyny i narzędzia rolnicze, w celu ich uprzystępnienia szerokim rzeszom rolników. Oto obecne ceny na następujące maszyny i narzędzia rolnicze (w nawiasie — ceny przed obniżką):

Pług SP 1 fabryki Słupsk (3.240 zł) — 2.770 zł; pług SP2 fabryki Słupsk (3.500 zł) — 3.370 zł; pług SP3 fabryki Słupsk (3.750 zł) — 3.660 zł; pług PDPC fabryki Kunów (2.180 zł) — 1.300 zł; pług PDP1 fabryki Kunów (2.480 zł) — 1.500 zł; pług SLRJ6p fabryki Berlinek (2.400 zł) — 1.900 zł; pług SR18p fabryki Berlinek (2.760 zł) — 2.200 zł; pług SR18n fabryki Berlinek (2.760 zł) — 1.900 zł; pług NSP1 fabryki Słupsk (9.650 zł) — 8.050 zł.

Kierat ZZ fabryki Wołów (20.400 zł) — 17.000 zł; kierat H3P fabryki Piotrków (24.800 zł) — 17.360 zł; kierat H3H fabryki Zgierz (24.800 zł) — 20.000 zł; kierat CZ2-40 fabryki Zd. Wola (29.160 zł) — 23.000 zł; kierat CZ3—42 fabryki Zd. Wola (32 tys. zł) — 25.000 zł.

Młocarnia MK2 fabryki Ziel. Góra (51 tys. zł) — 41.000 zł; młocarnia LB20 fabryki Piotrków (24.050 zł) — 19.000 zł; młocarnia NST21 fabryki Zd. Wola (51.000 zł) — 46.0000 zł.

Sieczkarnia ST4 fabryki Piotrków (18 tys. 200 zł) — 16.400 zł; sieczkarnia ST5 fabryki Piotrków (17.500 zł) — 15.750 zł.

Obniżono także ceny na pług NSP2, fabryki Słupsk do 9.100 zł. oraz na młocarnie: PSH, fabryki Radom do 46.000 zł; MP18, fabryki Wołów do 17.800 zł; HR18 tejże fabryki do 17.500 zł. i MCT2, fabryki Zd. Wola do 19.000 zł.

Kiedy mleko bywa szkodliwe

Mleko — chociaż jest pokarmem cennym, niezbędnym, a dla dzieci wprost niezastąpionym — jednakże może być nieraz szkodliwe dla zdrowia ludzkiego.

A bywa to w wypadkach następujących. Jeżeli mleko pochodzi od krowy, dotkniętej zapaleniem wymienia, wtedy w mleku nieraz mogą się znajdować różne bakterie chorobotwórcze, które mogą wywołać u człowieka biegunkę, gorączkę, katar żołądka, zapalenie nerek itp. Ponieważ u nas zapalenie wymion u krów jest zjawiskiem bardzo częstym, dlatego też trzeba się mieć na ostrożności, nie spożywać niepewnego mleka na surowo, gdyż nie trudno nabawić się przez mleko jakiej przykrej choroby. Należy pamiętać tę okoliczność, że jeżeli krowa cierpi na ropne zapalenie wymienia, kiedy ze strzyków wydziela się materia, to także mleko będzie szkodliwe nawet i po przegotowaniu!

Dalej —mleko będzie szkodliwe, jeżeli będzie pochodzić od krowy chorej, a szczególnie od chorej na gruźlicę, ponieważ nawet przegotowanie nie zniszczy zarazków tej choroby. Ażeby się upewnić, że pijemy mleko nieszkodliwe, należy je przegotować trzy razy, gdyż dopiero wtedy laseczki gruźl czne zostaną w nim zabite. — Szkodliwe jest mleko pochodzące od krów chorych na pryszczycę czyli na zarazę pyskowo - racicową, gdyż po spożyciu takiego mleka na surowo występują w jamie ustnej bolesne pęcherzyki, utrudniające przyjmowania pokarmów przez 2—3 tygodni, występuje także gorączka i poty. Op sane objawy również mogą występować i po spożyciu masła, bionego z mleka od krowy chorej na tę chorobę. Dalej — została stwierdzona szkodliwość mleka, pochodzącego od krów dotkniętych chorobą Banga czyli ronieniem zakaźnym; po spożyciu takiego mleka występuje gorączka, poty, brak apetytu i wychudzenie. choroba u człowieka może trwać kilka miesięcy, a nawet nieraz i dłużej.

Jeżeli krowy przechodzą ospę, która lokalizuje się zwykle na wymieniu i na strzykach, — to mleko od nich również będzie szkodliwe i może zarazić człowieka.

Jeżeli krowy na pastwisku zjadają takie rośliny, jak skrzyp, ostromlecz itp., to wtedy mleko od nich będzie krwiste i spożycie jego może wywołać ostre zaburzenia żołądkowe. Wobec wyliczonych tu powodów i okoliczności, wszystkie mleczarnie powinny dostarczać dla swoich konsumentów mleko pasteuryzowane czyli odkażane przez odpowiednie ogrzewanie do 85 stopni Celcjusza i potem szybkie ostudzenie do 15 stopni. Mleko gorzkie — może być objawem żołądkowej choroby danej krowy, a może także powstawać wskutek nadmiernego skarmiania ziemniaków lub paszy zepsutej. Mleko gorzkie należy przegotować, a potem jeszcze gotować 8—10 minut, a wtedy ono utraci swoją gorycz i stanie się zdatnym do spożycia. Ważną sprawą jest utrzymywanie w czystości wszelkich naczyń, przeznaczonych do mleka jak konwi, skopków, dzbanków itp. Jeżeli przedmioty te będą utrzymywane brudno, to wtedy nawet najlepsze mleko zostanie łatwo zanieczyszczone różnymi bakteriami, zmieni swój smak, kolor i wtedy może wywołać zatrucie. Wszelkie naczynia powinny być zawsze gruntownie wymyte, wypłukane, a potem wyparzone gorącą wodą.

.. Olszański
lekarz wet.

500 sanitariuszy weterynaryjnych szkoli się dla PGR

Z dniem 1 lipca rozpoczęto w 7 województwach szkolenie 500 sanitariuszy weterynaryjnych, którzy będą czuwać nad stanem zdrowotnym zwierząt hodowlanych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Szkolenie potrwa 3 miesiące. W ciągu tego czasu uczestnicy kursów, rekrutujących się z robotników rolnych i chłopów, zapoznają się ze sposobami udzielania pierwszej pomocy w wypadkach nagłych chorób zwierzęcych, nauczą się wykonywać niektore niezbędne zabiegi lekarskie, oraz zaznajomią się z techniką zwalczania zaraźliwych chorób zwierząt.

We wrześniu br. sanitariusze weterynarii rozpoczną pracę w majątkach państwowych P. G. R. Będą oni pracować pod kierunkiem lekarzy weterynarii.

7.150 litrów mleka od jednej krowy

W wyniku kontroli mleczności krów przeprowadzonej ostatnio na Dolnym Śląsku, stwierdzono, że największą wydajność i jakość mleka od jednej krowy w ciągu ub. roku gospodarczego uzyskano w oborze PGR pow. Kłodzko. Krowa czarno-białej rasy nizinnej „Juta" dostarczyła w ciągu roku 7.150 l. mleka o zawartości 3,31 proc. tłuszczu.

Rekordowy wynik mleczności uzyskano dzięki racjonalnemu żywieniu i należytej pielęgnacji krów.

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Wstępne porozumienie przedstawicieli 4 mocarstw w Berlinie

Po zakończeniu konferencji paryskiej przedstawiciele władz okupacyjnych z ramienia czterech mocarstw odbyli szereg posiedzeń, których celem było wprowadzenie w życie zaleceń tej konferencji odnośnie Berlina i Niemiec. Na posiedzeniu odbytym w dniu 27 lipca zastępcy szefów władz okupacyjnych osiągnęli porozumienie w sprawie procedury czterostronnych konsultacji władz okupacyjnych w Niemczech. W myśl tego porozumienia narady konsultacyjne będą się odbywały na dwóch szczeblach. Na szczeblu wyższym obradować będą szefowie władz okupacyjnych w Niemczech lub ich zastępcy, na szczeblu niższym rzeczoznawcy, przy czym początkowo na szczeblu niższym czynna będzie rada czterech komendantów Berlina i rada rzeczoznawców. Do ich zadań będzie należało rozstrzyganie wszystkich spraw odnośnie handlu, finansów, komunikacji i transportu pomiędzy Berlinem i zachodnimi strefami Niemiec. W wypadku, gdy rada czterech komendantów lub rada rzeczoznawców poweźmie zgodną decyzję, decyzja ta nie potrzebuje aprobaty instancji wyższej i jest ona natychmiast wprowadzana w życie. Tego rodzaju porozumienie usuwa wiele trudności i stwarza warunki do szybkiego załatwienia spraw.

W związku z powyższym porozumieniem zaznaczyć należy, że Anglo - amerykanie powoli wycofują się z berlińskiej awantury. Przede wszystkim ma być zlikwidowany w niedługim czasie tzw. „most powietrzny". Poza tym w sierpniu ponad 300 pracowników Głównej Kwatery Amerykańskiej ma być przeniesionych do Bonn i Frankfurtu. W Berlinie zostanie tylko 60 urzędników amerykańskich. Z podobnymi zamiarami noszą się władze brytyjskie, podczas gdy Francuzi już poprzednio przenieśli większość swych urzędników do Moguncji. Te posunięcia świadczą, że mocarstwa zachodnie nie mają zamiaru poważniej angażować się w Berlinie.

Omawiając porozumienie osiągnięte w Berlinie organ S.E.D. „Neues Deutschland" stwierdza, że opozycja gubernatorów mocarstw zachodnich musiała ustąpić wobec potęgującego się kryzysu gospodarczego na Zachodzie i wobec wzrastających na całym świecie sił obozu pokoju.

Porozumienie w Berlinie stanowi pierwszy realny krok na drodze do przywrócenia współpracy władz okupacyjnych czterech mocarstw na terenie Niemiec. Dlatego — chociaż na tej drodze piętrzą się rozmaite trudności, spowodowane jednostronnymi posunięciami mocarstw zachodnich na terenie Niemiec — świadczy ono, że współpraca jest możliwa. Równocześnie dodać należy, że porozumienie to, to nowy sukces polityki radzieckiej na terenie Niemiec, która zmierza do uregulowania zagadnienia Niemiec zgodnie z interesami narodu niemieckiego i pokoju światowego.

Zwycięski pochód wojsk ludowych w Chinach

Przed dwoma tygodniami chińska armia ludowa podjęła na nowo ofensywę przeciw pozostałym wojskom Kuomintangu. Wojska te stawiały początkowo poważniejszy opór w prowincji Hunan, jednakże po zajęciu Czang-Sza, głównego miasta tej prowincji opór ten został złamany. W chwili obecnej wojska ludowe posuwają się na tym odcinku szybko naprzód, ścigając wycofujące się ku południowi wojska kuomintangowskie. W czasie ostatnich walk wojska te poniosły dotkliwe straty.

Wojska ludowe atakują obecnie w trzech kierunkach. Najpoważniejsze siły liczące pół miliona żołnierzy prą ku południowi w kierunku Kantonu i granicy Indochin. Inna grupa wojsk ludowych przystąpiła do natarcia w kierunku południowo-zachodnim w stronę Czungkingu. Trzecia wreszcie grupa podjęła w Mongolii Wewnętrznej uderzenie w kierunku zachodnim. Na żadnym z tych frontów wojska Kuomintangu nie są w stanie stawić poważniejszego oporu.

Na terytoriach Chin, które jeszcze dotychczas podlegają władzy Kuomintangu panuje chaos i rozprzężenie. We wszystkich prowincjach Chin Południowych działa liczne i dobrze zorganizowane oddziały partyzanckie. W tych warunkach nie może być mowy o tym, aby zdemoralizowane ciągłymi klęskami oddziały Kuomintangu mogły stawić dłuższy opór. Stąd też zagraniczni obserwatorzy w Chinach zgodnie przypuszczają, że już w niedalekiej przyszłości całe Chiny zostaną zajęte przez wojska ludowe.

Ostatnie sukcesy wojsk ludowych wywołały popłoch w tymczasowej siedzibie rządu kuomintangowskiego — Kantonie. Jakkolwiek walki toczyły się w odległości 400 mil od Kantonu, dowódca tamtejszego garnizonu ogłosił stan wojenny na terenie całego miasta. Powszechnie mówi się o rychlejszym opuszczeniu Kantonu przez członków rządu kuomintangowskiego. Najprawdopodobniej rząd ten uda się na wyspę Formozę, która uważana jest za ostatni bastion reżimu Czang-Kai-Szeka.

O beznadziejnej sytuacji Kuomintangu świadczy również fakt, że konsulowie amerykański i brytyjski w Kantonie wezwali obywateli tych państw do opuszczenia Chin południowych.

Pogorszenie sytuacji gosp. krajów Dalekiego Wschodu

Sekretariat ONZ ogłosił sprawozdanie o sytuacji ekonomicznej krajów Azji i Dalekiego Wschodu, które stwierdza, że sytuacja gospodarcza Indii, Japonii, Korei południowej, Burmy, Filipin, Indochin, Indonezji, Syjamu, Pakistanu oraz innych krajów Azji i Dalekiego Wschodu ukształtowała się ostatnio o wiele gorzej niż przed wojną.

Produkcja przemysłowa i rolnicza znajduje się na niskim poziomie.

Kraje Azji i Dalekiego Wschodu, które dawniej eksportowały ryż, stały się obecnie importerami ryżu i zboża. Wydajność rybołówstwa spadła o 50 proc.

Mimo ciężkiej sytuacji finansowej, wydatki na cele wojskowe w krajach Azji i Dalekiego Wschodu nieustannie rosną.

Sprawozdanie zaznacza, że ciężka sytuacja gospodarcza i finansowa krajów Azji i Dalekiego Wschodu po wojnie jest również bezpośrednim następstwem skurczenia się ich handlu zagranicznego.

Wśród przyczyn, które wywołały taki stan rzeczy sprawozdanie wymienia wzrastającą zależność krajów Azji i Dalekiego Wschodu od St. Zjednoczonych.

Analogiczny stan rzeczy panuje w stosunkach handlowych krajów Azji i Dalekiego Wschodu z W. Brytanią.

Równocześnie sprawozdanie stwierdza, że w wyzwolonych Chinach i w Korei północnej, warunki życia ludności poprawiają się z każdym dniem.

Spadek produkcji w krajach kapitalistycznych wzrost w ZSRR i krajach demokracji ludowej

stwierdza raport ONZ

Pod koniec ubiegłego tygodnia sekretariat ONZ ogłosił raport o sytuacji gospodarczej świata. Z raportu tego wynika, że w roku 1948 nastąpiło zahamowanie produkcji przemysłowej i rolnej we wszystkich krajach kapitalistycznych, zaś początek roku 1949 przyniósł znaczny spadek produkcji w tych krajach.

Produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych spadła w pierwszym kwartale bm. o 3 proc. w porównaniu ze stanem w ostatnim kwartale 1948 r. Spadkowi produkcji towarzyszył oczywiście wzrost bez robocia.

Bezrobocie wzrosło nie tylko w przemyśle, lecz również w gospodarstwie rolnym. W 1948 roku liczba robotników rolnych zmniejszyła się o 180 tys. w porównaniu z rokiem 1947.

Produkcja przemysłowa USA w okresie od marca do czerwca 1948 roku w porównaniu ze szczytowym punktem rozwoju produkcji powojennej spadła o 10 proc., produkcja stali w połowie lipca 1948 wykazała w porównaniu z punktem szczytowym spadek o 24,2 proc.

Raport stwierdza, że mimo „pomocy" udzielanej przez Stany Zjednoczone innym krajom zgodnie z planem Marshalla — eksport Stanów Zjednoczonych w roku 1948 wykazał znaczny spadek.

Eksport USA w roku 1948 w porównaniu z rokiem 1947 spadł o 18 proc.

Penetracja monopoli amerykańskich spowodowała wydatne pogorszenie się sytuacji gospodarczej krajów Ameryki Łacińskiej, które zalane przez towary Stanów Zjednoczonych — zniewolone były zmniejszyć swą produkcję.

Raport stwierdza znaczny spadek produkcji rolnej krajów Ameryki Łacińskiej. Tak np. produkcja zbóż w Argentynie zmalała w roku 1948 w porównaniu z rokiem 1947 o 27 proc.

Jakkolwiek kraje Bliskiego Wschodu nie ucierpiały bezpośrednio w wyniku drugiej wojny światowej — z ledwością osięgnęły one w roku 1948 przedwojenny poziom produkcji rolnej. Irak zaś oraz Iran nie osiągnęły nawet tego poziomu.

Raport stwierdza, że w szczególnie ciężkiej sytuacji znalazła się tubylcza ludność Afryki. Jakkolwiek lata powojenne przyniosły Afryce dobre urodzaje, konsumcja artykułów produkcji rolnej na głowę ludności znacznie zmalała i jest na najniższym poziomie.

Powyższy stan rzeczy tłumaczy się okolicznością, że kraje kolonialne: Anglia, Francja i Belgia wzmogły wywóz produktów rolnych z afrykańskich kolonii i terytoriów podopiecznych.

Raport stwierdza, że pierwszy kwartał 1949 roku przyniósł znaczny spadek produkcji przemysłowej we wszystkich krajach Europy z wyjątkiem ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Odpowiednio do tego nastąpił gwałtowny wzrost bezrobocia w krajach Europy Zachodniej.

Wpierwszym kwartale 1949 liczba bezrobotnych w krajach Europy Zachodniej wykazała w porównaniu z pierwszym kwartałem 1948 roku wzrost następujący:

W Austrii bezrobocie wzrosło z 54.600 do 138.700 osób. W Belgii z 8.200 do 175.200. W Danii z 27.600 do 48.400 osób. W Finlandii liczba bezrobotnych w pierwszym kwartale 1949 roku wzrosła 5,5 razy w porównaniu z pierwszym kwartałem 1948 r. we Francji liczba oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła półtora raza, w anglo-amerykańskiej okupacyjnej strefie Niemiec bezrobocie w tym okresie wzrosło niemal dwukrotnie, we Włoszech liczba bezrobotnych osiągnęła cyfrę 2.182.100 osób.

Liczba bezrobotnych w Holandii wzrosła dwukrotnie, w Norwegii również niemal dwukrotnie, w Szwajcarii prawie trzykrotnie.

Produkcja rolna, która w większości krajów Europy Zachodniej nie osiągnęła poziomu przedwojennego — wykazuje w roku 1949 tendencje spadkowe i kraje te odczuwają brak chleba, masła, tłuszczów i innych artykułów produkcji rolnej.

W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych produkcja przemysłowa i rolna w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej wzrosła.

W pierwszym kwartale br. Związek Radziecki przekroczył poziom produkcji globalnej, przewidziany na ten okres przez plan pięcioletni. Raport przyznaje, że dotychczasowe wyniki pozwalają przypuszczać, iż pięcioletni plan radziecki wykonany zostanie w ciągu czterech lat.

W ZSRR obserwuje się stały proces obniżki cen, co powoduje wzrost siły nabywczej ludności pracującej.

W dalszym ciągu raport mówi o pogorszeniu się bilansu handlowego i płatniczego w krajach Europy Zachodniej oraz przytacza szereg danych, które świadczą o pogłębianiu się przeciwieństw anglo-amerykańskich. Dane te wykazują, że monopole amerykańskie wypierają Anglię ze światowych rynków zbytu i to nawet w takich krajach, jak Nowa Zelandia, Kanada i Afryka, nie mówiąc już o krajach Ameryki Łacińskiej.

ŚWIAT W CIĄGU TYGODNIA

NOWE PROWOKACJE FASZYSTÓW GRECKICH. Albańskie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało do sekretarza generalnego ONZ telegram, donoszący o nowych aktach agresji ze strony faszystów greckich. Artyleria faszystowska ostrzeliwała terytorium albańskie, przy czym zginął jeden żołnierz albański.

PROJEKT UWOLNIENIA ZBRODNIARZY HITLEROWSKICH. Kollegium prawnicze we Frankfurcie opracowuje projekt ogólnej amnestii politycznej, która miałaby objąć wszystkie prowincje zachodnich Niemiec. W razie zatwierdzenia projektu prawników zachodnio-niemieckich przez tamtejsze władze okupacyjne, wszyscy skazani zbrodniarze hitlerowscy zostaną wypuszczeni na wolność.

KOPALNIE WĘGLA W AUSTRALII OBSADZONE PRZEZ WOJSKO. W Australii trwa od dłuższego czasu strajk górników węglowych. Ostatnio rząd australijski skierował do kopalni objętych strajkiem silne oddziały wojskowe. Żołnierze, których użyto jako łamistrajków uzbrojeni są w karabiny zwykłe i maszynowe.

ANGLII GROŻĄ NOWE STRAJKI. Federacja robotników dźwigów kopalnianych w angielskich kopalniach węgla wystosowała do ministra pracy Isaacsa pismo, w którym ostrzega, że w razie nie załatwienia postulatu podwyżki płac w terminie 21 dni ogłoszony zostanie strajk. W tym wypadku zostałoby unieruchomionych ponad 300 kopalń. Również kolejarze okręgu Liverpool i Walii Północnej zagrozili strajkiem w razie gdy zostaną odrzucone ich żądania odnośnie podwyżki płac.

MEMORANDUM POLAKÓW AMERYKAŃSKICH DO TRUMANA. Z okazji Święta Niepodległości organizacja Amerykanów polskiego pochodzenia wystosowała do prezydenta Trumana memorandum, w którym potępia politykę rządu amerykańskiego w stosunku do Polski i domaga się nawiązania ścisłych i przyjaznych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Polską.

MUZEUM DYMITROWA W SOFII. Rząd bułgarski postanowił w domu, w którym mieszkał Dymitrow w swej młodości, utworzyć muzeum poświęcone jego pamięci. W tym celu powołano specjalną komisję, która ma zebrać wszystkie pamiątki, związane z życiem i działalnością Dymitrowa.

KATASTROFALNA POSUCHA W AFRYCE POŁUDNIOWEJ. W roku bieżącym nawiedziła wielkie obszary Południowej Afryki katastrofalna posucha. Ludności mieszkającej na tych obszarach grozi głód.

SKŁADY AMUNICJI W HISZPANII WYLECAŁY W POWIETRZE. W pobliżu miejscowości Tarancon w Hiszpanii wyleciały w powietrze składy amunicji. W czasie eksplozji zginęły 24 osoby a 35 odniosło ciężkie rany. Tarancon zostało pozbawione światła i wody. Zawaliło się również wiele budynków w mieście, na skutek czego poważna ilość mieszkańców straciła dach nad głową.

DALSZY SPADEK PRODUKCJI W USA. Wedle opublikowanych ostatnio urzędowych danych, produkcja przemysłowa w Stanach Zjednoczonych spadła o 26 procent w porównaniu ze szczytowym punktem produkcji powojennej. Wydajność pracy w kopalniach spadła o 16 procent.

AWANTURY W SENACIE WŁOSKIM. Na posiedzeniu senatu włoskiego w dniu 27 lipca, w czasie dyskusji na temat niedawnego strajku robotników rolnych doszło do niezwykle ostrej wymiany zdań a następnie do starcia. Senatorowie lewicowi oskarżali ministra spraw wewnętrznych Scelbę o stosowanie terroru wobec strajkujących. Wówczas prawica zaatakowała swych przeciwników. Podczas starcia rzucano krzesłami, teczkami i kałamarzami. Przewodniczący zawiesił posiedzenie. Niektórym senatorom musiano udzielić pierwszej pomocy, nakładając im opatrunki.

ZWYCIĘSKI STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH WE WŁOSZECH. W dniu 29 lipca zakończył się strajk generalny włoskich robotników budowlanych, który trwał 17 dni. Strajkowało ponad pół miliona robotników. Strajk zakończył się całkowitym zwycięstwem robotników. Przemysłowcy musieli się zgodzić na przyjęcie żądań robotników, między innymi na zawarcie nowej umowy zbiorowej, przewidującej podwyżkę płac.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Sojusz chłopsko-robotniczy pogłębia się

Akcja wzajemnego pogłębiania przyjaźni pomiędzy wsią i miastem staje się coraz bardziej powszechną i znajduje swój wyraz w konkretnych pracach. Podobnie, jak wiosną liczne grupy robotników wyruszyły na wieś, aby pomóc chłopom w remoncie maszyn, tak i podczas żniw liczne załogi fabryk, warsztatów i hut wyjeżdżają na wieś, aby pomóc mało i średniorolnym chłopom przy pracach żniwnych.

W gminie Konopnica pow. Lublin przy sprzęcie zbóż pomagała chłopom pierwsza ekipa robotnicza z Lublina. Robotnicy zaś z Centrali Mleczarsko - Jajczarskiej oraz Centrali Spółdzielni Gminnej Samopomoc Chłopska wyjechali do pobliskich wsi i pomogli w pracach żniwnych wdowom po poległych żołnierzach.

W powiatach woj. krakowskiego, przy żniwach pracowało aż 32 ekipy robotników fabryk krakowskich, którzy poza pracą przy żniwie, naprawili chłopom wiele maszyn i narzędzi rolniczych. Ekipa z krakowskich warsztatów kolejowych dostarczyła małorolnym chłopom w Jordanowie sieczkarnię.

Obok robotników, którzy bardzo licznie wyjeżdżali na wieś i służyli pomocą nie tylko przy pracach żniwnych, lecz szczególnie dużą pomoc oddali chłopom przy naprawie i obsłudze maszyn; duże usługi w pracach żniwnych oddała młodzież. Obok ZMP-owców do pracy przystąpiły męskie i żeńskie brygady „Służby Polsce" oraz drużyny harcerskie.

ZMP-owcy z woj. łódzkiego pomagali w ciągu 5 dni przy żniwach we wsi Nowosolna. Pomoc młodzieży w okresie najintensywniejszych prac spotykała się wszędzie z gorącym podziękowaniem miejscowej ludności.

Również nie małą pomoc podczas tegorocznych prac żniwnych oddały członkinie Ligi Kobiet. L.K. przy T.O.R. w Łodzi przepracowała przy żniwach 500 godzin.

W woj. warszawskim na czoło wysunęła się organizacja L.K. w powiecie ostrołęckim, gdzie kobiety przy żniwach przepracowały aż 12.000 godzin.

Na okazywaną pomoc ze strony robotników wieś nie jest obojętna i wieś. Chłopi o ile tylko im pozwalają warunki pragną się robotnikom też czymś odwdzięczyć, czego najlepszym przykładem jest ostatni czyn górali z gminy Chochołów, którzy ofiarowali przodującej kopalni „Jan Kanty" w Jaworznie wagon drzewa kopalnianego do podstęplowania chodników.

Jak widzimy z powyższych przykładów, współpraca pomiędzy wsią i miastem pogłębia się coraz bardziej i jest najlepszą gwarancją budowy zrębów szczęśliwej i sprawiedliwej Polski Ludowej.

Najwyższy na świecie maszt antenowy i radiostacja oddane do użytku

W niedzielę 24 lipca Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut w obecności członków rządu, przedstawicieli zagranicznych i licznie zgromadzonych gości dokonał uroczystego otwarcia centralnej radiostacji Polskiego Radia w Raszynie koło Warszawy.

Budowa 337-metrowego masztu antenowego, największego tego typu na świecie, jest obok trasy W—Z największym dotychczasowym osiągnięciem polskich robotników, techników i inżynierów. Dzięki zastosowaniu przez naszych techników nowej metody montażu, nie stosowanej dotychczas nigdy i nigdzie, a polegającej na pionowym montażu konstrukcji przy użyciu odpowiedniego dźwigu. (Dotychczas zaś budowę podobnych masztów wykonywano na ziemi i po zmontowaniu całości konstrukcji podnoszono ją do pionu), budowę ukończono w rekordowym czasie 68 dni, to jest o 32 dni wcześniej przed ustalonym terminem. Ciężar konstrukcji masztu wynosi przeszło 1000 ton. Aby tak olbrzymi kolos mógł ustać, jest on podtrzymywany na czterech różnych wysokościach przez potężne liny odciągowe. Liny te są umocowane w ziemi przy pomocy dużych izolatorów porcelanowych, z których każdy waży po 1300 kg. Izolatory takie produkowały dotychczas tylko Stany Zjednoczone, które jednak odmówiły sprzedaży ich Polsce.

Trudności te jednak nie wpłynęły na przerwanie prac. Polski przemysł ceramiki technicznej wykonał potrzebne izolatory. Dziś okazało się, że nie ustępują one amerykańskim.

Mimo całego szeregu trudności technicznych, które tylko dzięki pomocy specjalistów radzieckich i czeskich zostały pokonane dziś głos 200 kilowatowej, długofalowej radiostacji płynie na cały świat, zaś w kraju jest słyszany nawet przez najmniejsze aparaty detektorowe.

Za zasługi przy budowie masztu szereg pracowników otrzymało wysokie odznaczenia.

Polacy z Mandżurii wracają do kraju

Dnia 27 bm. przybył do kraju pierwszy transport Polaków — repatriantów z Mandżurii. Podróż ich przez terytoria Mandżurii, Chin Ludowych i ZSRR — trwała 22 dni.

Jest to pierwszy transport Polonii mandżurskiej, która zespołowo postanowiła wrócić do kraju. Polacy ci są potomkami więźniów caratu, zesłanych na osiedlenie, a także wielu jest między nimi budowniczych kolei wschodnio chińskiej, budowanej przez reżim caratu na początku bieżącego stulecia. Niemal wszyscy Polacy mandżurscy posiadają wykształcenie techniczne — przeważnie w dziedzinie kolejnictwa. Postarali się oni sami o nawiązanie kontaktu z władzami polskimi, które delegowały komandora Jerzego Kłossowskiego do przeprowadzenia reemigracji. Przez szereg miesięcy zbierano Polaków z różnych ośrodków Dalekiego Wschodu, jak: Pekin, Dairen, Szanghaj i inne, koncentrując ich w Charbinie, skąd wyruszyli w drogę do kraju. Poczynania władz polskich i Polaków mandżurskich napotkały na całkowite zrozumienie i dale ko idącą pomoc chińskich władz ludowych, które ułatwiły reemigrantom powrót do kraju.

Polacy mandżurscy, którzy przeważnie opuścili kraj ojczysty przed pół wiekiem i których młodsze pokolenia urodziły się już na obczyźnie, zachowali całkowicie swą odrębność narodową. Wszyscy władają bezbłędnie językiem polskim, a także wykazują głębokie zamiłowanie w kulturze polskiej, którą z pietyzmem krzewili między sobą w kraju osiedlenia.

Rolnik-rekordzista otrzymał wysokie odznaczenie

W przededniu 5-ej rocznicy Manifestu PKWN, Prezydent RP. przyznał m. in. ob. Stanisławowi Mazurowi — małorolnemu chłopu z woj. poznańskiego za wyjątkową pracę w podniesieniu wydajności plonów oraz za działalność społeczną, order „Budowniczego Polski Ludowej".

Stanisław Mazur jest przodującym w Polsce plantatorem buraków cukrowych.

Stwierdził on, co następuje: „Staraniem moim było zawsze osiągnąć jak największy plon. Dlatego też pogłębiałem wiedzę fachową. Tą drogą doszedłem do przekonania, że lepsze plony można uzyskać przez stosowanie nowoczesnej zmechanizowanej uprawy. Wykorzystałem w tym celu wszelkie wskazówki, jakie tylko nauka poleciła i dzięki nim uzyskałem przeciętnie z jednego ha. 568 kwintali buraków cukrowych.

Zdaję sobie sprawę — powiedział w dalszej rozmowie wybitny przodownik — że odznaczenie, jakie otrzymałem w dniu Święta Odrodzenia, zobowiązuje mnie do jeszcze większego wysiłku. Dlatego też zapewniam, że nie będę go szczędził w pracy nad dalszym podniesieniem wydajności plonów, ponieważ świadomy jestem, jakie to ma znaczenie dla rozwoju Polski Ludowej. Na podstawie własnych doświadczeń wzywam wszystkich mało i średniorolnych chłopów, aby stosowali nowoczesne metody uprawy roli.

Różne wiadomości

NOWE FABRYKI PRZETWORÓW OWOCOWYCH POWSTANĄ W WOJ. RZESZOWSKIM

Urodzaj owoców w woj. rzeszowskim jest w bieżącym roku tak wielki, że nawet zwiększony plan zakupów i przeróbki owoców, nie wyczerpuje możliwości województwa.

Istniejące dwie fabryki przetworów owocowych „Pomona" w Przemyślu i „Alima" w Rzeszowie mogą przetworzyć w ciągu roku zaledwie małą część zbiorów, wobec czego wielką ilość owoców przerzuca się do fabryk w innych województwach.

Zagadnienie przetwórstwa i konserwacji owoców w woj. rzeszowskim jest postawione bardzo poważnie w planie 6-letnim. Istniejące fabryki zostaną rozbudowane oraz zostaną zbudowane nowe w Krośnie, Sanoku i Przemyślu. Całe województwo zostanie pokryte gęstą siecią tłoczarni i suszarni owoców, na co przeznaczono 200 milionów zł.

WYSTAWA ROLNICZO - PRZEMYSŁOWA W CZĘSTOCHOWIE

W Częstochowie zostanie zorganizowana w bieżącym roku Wystawa Rolniczo-Przemysłowa, której celem będzie udostępnienie poznania gospodarki narodowej, wyników działalności spółdzielczości gospodarczej ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielczości gminnej „Samopomoc Chłopska".

Wystawa składać się będzie z trzech zasadniczych części: właściwej wystawy, rolniczych półek pokazowych oraz kiermaszu.

Do spraw związanych z organizacją wystawy powołany został Komitet Wystawy pod przewodnictwem wiceministra handlu wewnętrznego W. Zawadzkiego.

KATASTROFA W ZATOCE GDAŃSKIEJ

Dnia 26 lipca b.r. w zatoce Gdańskiej zderzył się przybrzeżny statek „Anna" ze statkiem tureckim „Odemis".

W wyniku zderzenia statek „Anna" zatonął przy czym siedmiu pasażerów straciło życie. Dzięki szybkiej i sprawnej akcji ratowniczej uratowano 75 osób.

W akcji ratowniczej wzięła udział załoga statku „Anna" przy czym zginęło 4 marynarzy.

Sprawa została przekazana do zbadania Izbie Morskiej.

Zapisy do Korespondencyjnej Szkoły Średniej i Podstawowej Zw. Młodz. Polskiej na rok 1949-50

Zapisy do Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum Związku Młodzieży Polskiej na rok szkolny 1949-50 przyjmują wojewódzkie ośrodki dydaktyczne Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum.

Kandydaci zamieszkali na terenie danego województwa składają podania *tylko w wyznaczonym ośrodku dydaktycznym. Zgłoszenia do Szkoły Podstawowej przyjmuje Dyrekcja Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum — Łódź, Al. Kościuszki 45.*

Wszelkie adresy i szczegółowe informacje dotyczące zapisów i warunków przyjęcia podane są w broszurze pt. „*Uczymy się korespondencyjnie*" (wydawnictwo ZMP), którą posiadają:

1. Zarządy Powiatowe Związku Młodzieży Polskiej oraz Zarządy Gminne i *Zarządy Kół ZMP*.
2. Powiatowe Związki Samopomocy Chłopskiej jak również Zarządy Gminne i Gromadzkie ZSCh.
3. Powiatowe Związki Zawodowe oraz ich ogniwa terenowe. Termin zgłoszeń upływa:

a) do Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum z dniem *25 sierpnia 1949 r.*,

b) do Korespondencyjnej Szkoły Podstawowej z dniem *15 września 1949 r.*.

Podania wraz z załącznikami należy składać ściśle według instrukcji zamieszczonej w wymienionej broszurze.

Podania bez załączników załatwiane nie będą i pozostaną bez odpowiedzi ze względu na nawał pracy.

ZARZĄD GŁÓWNY ZMP.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Józefa Chromiak p. Dynów, pow. Brzozów. Przy skórach zepsutych, nadających się tylko na klej cena ustalona wynosi rzeczywiście 1 zł za kilogram. W wypadku przez Was podanym istnieje całkowite prawdopodobieństwo jej zepsucia. Skóra po zdjęciu jej ze zwierzęcia powinna być natychmiast zasolona. Również to, że nie chciano Wam jej wydać z powrotem zgodne jest z prawem, ponieważ obrót skórami jest reglamentowany i istnieje obowiązek odstawy wszelkich skór surowych. Obecnie macie prawo zażądać od spółdzielni potwierdzenia klasyfikacji z Centrali Skór Surowych, dla której spółdzielnia prowadzi skup skór.

Ob. Frankiewicz Jan — Dębica.

Nadesłanego przez Was artykuły nie mogliśmy wykorzystać z powodu przejściowego zmniejszenia objętości pisma i nawału materiału aktualnego. Zatrzymujemy go jednak w tece i w przyszłości po przeróbce wykorzystamy.

Nadsyłajcie fotografie i inne dokumenty dotyczące przeszłości radykalnego Ruchu Ludowego

W związku z mającym się odbyć na jesieni b. r. kongresem zjednoczeniowym stronnictw ludowych zostanie wydany przez PSL i SL wspólny album, ilustrujący dzieje radykalnego Ruchu Ludowego.

Album ten zawierać będzie fotografie grup lub pojedyńczych osób, biorących udział w zdarzeniach oraz inne dokumenty ważniejszych wydarzeń w chłopskim radykalnym ruchu politycznym, wojskowym i młodzieżowym. W szczególności chodzić będzie o fotografie z okresu strajków chłopskich, manifestacji, uroczystości, zjazdów, walki konspiracyjnej itp., oraz ulotki, odezwy i inne dokumenty walki chłopów o społeczne i narodowe wyzwolenie.

Fotografie i dokumenty należy zaopatrzyć objaśnieniami, zawierającymi następujące dane:

1. **nazwiska i imiona, pseudonimy i funkcje osób fotografowanych lub wymienionych w dokumencie;**
2. **nazwę miejscowości (wieś, gmina, powiat), w którym wydarzenie dokumentowane miało miejsce;**
3. **dokładną datę wydarzenia;**
4. **krótki opis przebiegu wydarzenia, do którego odnosi się fotografia czy dokument.**

Fotografie i dokumenty, o ile nadsyłający będzie sobie tego życzył, będą zwracane właścicielowi po dokonaniu odbitki lub odpisu.

Prosimy o nadsyłanie najpóźniej do dnia 1 sierpnia b. r. fotografii i dokumentów pod adresem:

WYDZIAŁ HISTORYCZNY PSL
Warszawa,
Mazowiecka 9

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr I-7177, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69-18.

B 81059